NASZ serwis

Więcej dewiz

KIELCE. Fabryka Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL" uzyskała w ub. roku z eksportu 161 mln zł. W tym roku suma ta wzrośnie do 353 mln złotych. Na podwojenie eksportu duży wpływ ma realizacja wieloletniego kontraktu zawartego z Jugosławią na dostawę wyciągarek dla samochodów „zastava". Ponadto SHL podpisała kontrakt na wysyłkę 325 autocystern na podwozie „stara" do Anglii o wartości 1 miliarda złotych. (b)

Owocna współpraca

OSTROWIEC. Od wielu lat Huta im. M. Nowotki prowadzi bezdewizową wymianę specjalistów z Czechosłowacją, Rumunią i Niemiecką Republiką Demokratyczną. W tym roku ponad 20 tutejszych fachowców odwiedziło niektóre czechosłowackie, rumuńskie i enerdowskie huty, poznając stosowane tam technologie wytwarzania, organizację pracy, system zarządzania, a także warunki socjalne załóg. Natomiast ich przedstawiciele wizytowali ostrowiecką hutę.

Do końca grudnia, w tym samym celu i do tych samych państw, a także na konsultacje do Związku Radzieckiego wyjedzie jeszcze kilkunastu hutników z Ostrowca. Współpraca ta, zdaniem kierownika działu handlu zagranicznego, inż. Edwarda Lulkowskiego, przysparza wielu korzyści wszystkim biorącym w niej udział partnerom. (ber)

„Lotem" na wystawę

LIPSKO. Miejscowych władz oświatowych i ZNP nie można porozumieć o brak troski o pedagogów. Wprost przeciwnie... Ostatnio nauczycielom przygotowano nie lada atrakcję. W dwu 35-osobowych grupach 12 i 14 grudnia br., samolotem „Lotu" polecą z Warszawy do Wrocławia, by obejrzeć dzieło Kossaka i Styki — „Panoramę Racławicką". Do Warszawy pojadą oczywiście autokarem. Dodajmy, że nie jest to ani pierwsza, ani ostatnia wycieczka pedagogów zatrudnionych w zdecydowanej większości na wsi. Tego rodzaju imprezy są już w Lipsku tradycją. (cug)

Miejskie nieużytki

KIELCE. W 1979 r. włączonych zostało w granice miasta 10 okolicznych sołectw. Zwiększył się w ten sposób znacznie rolniczy potencjał produkcyjny. Pod względem powierzchni, liczby gospodarstw oraz produkcji towarowej — dorównuje on obecnie gminie średniej wielkości.

W 1982 r. po raz pierwszy ujawniono 173 ha odłogów, w tym 70 ha w jednostkach uspołecznionych, zagospodarowano 160 ha. W 1983 r. zarejestrowano 43 ha nieużytków, z tego 38 ha zdołano uprawić. W 1985 r. ponownie ujawniono 36 ha nieużytków, zaorano 33 ha.

Występowanie ziemi nie uprawianej w miastach jest zjawiskiem stałym. Istotne jest to, iż jest jej coraz mniej, zarówno na terenie „starego" miasta, jak i w nowych osiedlach oraz okolicach podmiejskich. (zn)

W trosce o pasażerów

SKARŻYSKO. Tutejsze Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, w trosce o wygodę pasażerów, na przestrzeni trzech ostatnich lat, w 70 proc. odnowiło tabor samochodowy, zakupując ponad 60 „jelcy-berlietów". Fakt ten należy uznać za duże osiągnięcie MPK.

Obecnie czerwone autobusy kursują na 26 liniach, o łącznej długości 440 km i przejeżdżają dziennie blisko 15 tys. km, przewożąc około 90 tys. osób. Nie tylko obywateli tego miasta, lecz również Suchedniowa, Wąchocka, Mirca, Bliżyna, a nawet Mirowa, gminy położonej w województwie radomskim. Na tym dość rozległym terenie zamieszkuje 100 tys. ludności. (ber)

Podpisaniem wspólnych dokumentów polska delegacja partyjno-państwowa zakończyła wizytę w Libii

Wojciech Jaruzelski rozpoczął rozmowy w Algierii

W poniedziałek przewodniczący Rady Państwa, I sekretarz KC PZPR, gen. Wojciech Jaruzelski zakończył oficjalną wizytę w Libijskiej Dżamahiri Ludowo-Socjalistycznej.

Na lotnisku w Trypolisie serdecznie pożegnał go i innych członków delegacji polskiej przywódca rewolucji libijskiej płk Muammar Kadafi. Pożegnanie odbyło się z pełnym ceremoniałem przysługującym głowie państwa — odegraniem hymnów narodowych, przeglądem kompanii honorowej, salutem artyleryjskim.

Przed wyjazdem polskiej delegacji z Libii odbyła się uroczystość podpisania dokumentów polsko-libijskich — dwu umów oraz protokołu.

Podpisy pod umową o pomocy prawnej w sprawach

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kompleks gospodarki żywnościowej
Wnioski z kontroli NIK, resortów, przedsiębiorstw

W ocenie Prezydium Rządu

Wczoraj Prezydium Rządu zapoznało się z informacją o wykonaniu inwestycji przemysłu rolno-spożywczego, stwierdzając, iż pomimo korzystnych warunków kredytowo-pieniężnych, preferencji dla tej gałęzi gospodarki, są jeszcze bardzo duże rezerwy, które trzeba w pełni wykorzystać.

● Prezydium Rządu omówiło wykonanie wniosków NIK, kontroli resortowych i wewnątrzzakładowych w polepszaniu gospodarności przedsiębiorstw.

● Rozpatrzono także projekt uchwały Rady Ministrów precyzującej zasady umów gwarancyjnych między producentami, handlem, przedsiębiorstwami usługowymi a klientami.

(Szeroką informację opublikujemy w numerze jutrzejszym).

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

PL ISSN 0137-9275
Nr indeksu 35040

WYDANIE 1 2 3

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM WTOREK, 3 GRUDNIA 1985 R. NR 281 (11997) ROK XXXVII CENA 4 ZŁ

160 mln ton towarów więcej do przewiezienia w przyszłej pięciolatce, to ładunek dla 32 milionów „starów". Jak temu podołać?

Transportowe dylematy gospodarki

W zespole komunikacji Komisji Planowania prognozuje się wstępnie, że popyt na usługi przewozowe zwiększy się w przyszłej 5-latce o około 160 mln ton (około 9 proc.), czyli trzeba będzie dodatkowo przewieźć tyle towarów, ile można byłoby pomieścić na 32 mln 5-tonowych samochodów „star". W praktyce wzrost ten może okazać się większy.

Tymczasem już dziś nasza gospodarka należy do wyjątkowo transportochłonnych, co rzutuje na jej efekty ekonomiczne. Dlatego też głównym zadaniem na najbliższy okres

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kopalnia Ropy Naftowej „Węglówka I" należy do najstarszych w kraju. Najbardziej wiekowe z czynnych do dziś odwiertów pochodzą jeszcze z końca XIX wieku. W „Węglówce" eksploatuje się płytkie odwierty — do 1 tysiąca metrów. Załoga kopalni wiąże duże nadzieje z pierwszym w tym rejonie głębokim odwiertem (ponad 4 tys. metrów) drążonym obecnie przez brygady Zakładu Poszukiwania Nafty i Gazu w Jaśle.

Na zdjęciu: prace przy obróbce odwiertu.

CAF — A. Łokaj

◆ Matkom górników — szacunek i podziękowanie
◆ Pamięci odkrywcy polskiej miedzi ◆ „Biały" od potu, kurzu i... śniegu

Barbórka

Tradycyjnym zwyczajem przed górniczym świętem Barbórki spotkało się w dniu Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu uroczyste spotkanie matek, które wychowały swych synów na górników. Uroczystość ta stanowiła wyraz wielkiego szacunku i uznania, jakim w społeczeństwie otaczane są matki górników, na których tradycyjnie — zwłaszcza w górniczych rodzinach Śląska i Zagłębia — spoczywa główny trud wychowania dzieci na godnych obywateli ojczyzny. Szczególnie podniosłym akcentem tego spotkania było wręczenie odznaczeń państwowych matkom, które wychowały trzech i więcej synów — górników. 67 matek otrzymało złote krzyże zasługi. Odznaczenia wręczyli członek Biura Politycznego KC PZPR — Jerzy Romanik, wicepremier Zbigniew Gertych oraz minister górnictwa i energetyki — Czesław Piotrowski, który dostał matkom serdeczne podziękowanie za ich wielki trud wychowawczy, życząc im jednocześnie wiele szczęścia i osobistej satysfakcji.

Po południu w sali Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu odbył się koncert dedykowany zasłużonym pracownikom górnictwa. Wśród ponad 3 tys. przybyłych na tę barbórkową uroczystość byli również matki górników oraz weterani górniczego trudu, którzy swą pracą od pierwszych dni Polski Ludowej tworzyli jej potęgę i umożliwiali rozwój gospodarczy.

W Lubinie odbyły się centralne uroczystości barbórkowe górnictwa miedziowego. W centrum miasta odsłonięto pomnik odkrywcy ogromnych złóż rudy miedzi, zalegających między Lubiniem a Głogowem — doktora Jana Wy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Olsztynie prowadzi nie tylko gospodarkę jeziorową ale i dwusonnie pokazlnymi przestrzeniami stawów hodowlanych. Z nich tylko dostarcza rocznie ponad 150 ton karpia, amura, szczupaka i innych ryb. W Bartoltach Wielkich, gdzie mieści się jedna z baz hodowlanych, przystąpiono już do jesiennego odłowu karpi i innych ryb przeznaczonych na świąteczne zaopatrzenie. Ryby przetrzymywane są w specjalnych zbiornikach, skąd trafią przed świętami do naszych sklepów.

Na zdjęciu: odławianie ryb w Bartoltach Wielkich.

CAF — St. Moroz

Na finiszu

Ostrowiecka huta wykonała roczny plan eksportu

Huta im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim od lat wiedzie prym wśród przedsiębiorstw — eksporterów z województwa kieleckiego. I nic nie wskazuje na to, aby ta ugruntowana i licząca się na mapie gospodarczej Kielecczyzny i kraju pozycja miała być zagrożona. Zwłaszcza że prognozy na zbliżające się pięciolecie są pomyślne. Ale o tym nieco później. Wpierw garść informacji najświeższych i wałkich.

Otóż już 15 listopada br. ostrowiecka huta zrealizowała tegoroczny plan — opiewający na kwotę 11,3 mld zł — wywozu. Jego przedmiotem były głównie wytwory walcowane, odkuwki i żeliwne rury wodociągowe. Odbiorcami tych wyrobów były kraje należące do RWPG, których udział w zakupie sięga 70 proc. wartości sprzedaży, a także RFN, Szwecja, Finlandia, Norwegia, Holandia, Kuwejt, Cypr, Kanada, Chińska Republika Ludowa, Jordania i USA. Do końca grudnia huta wyekspediuje dodatkowo — do niektórych z wymienionych kontrahentów — produkty za sumę 1,7 mld zł.

Stanowić to będzie wzrost o 14 proc. wobec wielkości sprzedaży ub. roku. Natomiast eksport do 1990 r. w stosunku do wykonania br. powiększy się o 18,5 proc. Przy czym największy jego przyrost wystąpi już w 1986 r. i wyniesie ponad 10 proc. W latach następnych wzrastać będzie od 1 do 3 proc.

Korzyści z wywozu są oczywiste. Dzięki dość znacznym odpisom dewizowym huta nie ma żadnych kłopotów ze sprowadzaniem niezbędnych części zamiennych do zaimportowanych w przeszłości maszyn i urządzeń, ich uzupełnianiem oraz zakupem aparatury pomiarowo-badawczej. (ber)

Sesja naukowa

Wieś polska pod hitlerowską okupacją

Z inicjatywy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich — Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach oraz Komitetu Organizacyjnego Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej w Michniowie odbyła się dwudniowa sesja naukowa nt. „Martyrologii i eksploatacji wsi polskiej pod hitlerowską okupacją". W sympozjum uczestniczyli historycy z wielu środowisk i instytucji naukowych, a także przedstawiciele głównej i okręgowych Komisji badania zbrodni hitlerowskich.

Po wystąpieniu red. Longina Kacznarowskiego „Michniów — symbol pamięci" uczestnicy sesji wysłuchali omówień wie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Słabsi od aury?!

Skoki temperatury oraz opady śniegu i deszczu na terenie całego kraju, spowodowały gwałtowne pogorszenie stanu jezdni. Na zamarzniętych nawierzchniach opady tworzą dodatkową śliską powłokę, na której odmawiają posłuszeństwa koła samochodów, ślizgają się ludzie.

Dramatyczna sytuacja trwała od rana na drogach. W nocy, przed godziną 7.00 dyrekcja PKS w Krakowie wstrzy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zmarł minister obrony NRD gen. H. Hoffmann

Jak podała agencja ADN, w poniedziałek wskutek ataku serca zmarł nagle członek Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, minister obrony NRD, generał armii HEINZ HOFFMANN.

Prognoza pogody

Dziś spodziewane zachmurzenie duże i opady deszczu, lokalnie mgły; temperatura maksymalna w dniu od 4 st. na północnym wschodzie do 9 st. na południowym zachodzie. Wiatr umiarkowany i dość silny z kierunków zachodnich.

Jeszcze w gronie „dziesiątki"

EWG szuka dróg wyjścia

W Luksemburgu na dwudniowych obradach spotkali się szefowie rządów 10 państw Wspólnego Rynku. Jest to już ostatnie spotkanie w tym gronie. Od 1 stycznia dziesiątka zmienia się w dwunastkę. Nowymi członkami zostają Hiszpania i Portugalia, choć jeszcze z pewnymi ograniczeniami dotyczącymi swobodnego przepływu towarów. Jeśli jednak przez kilka ostatnich lat poszczególne wspólnoty było stałym tematem dyskusji i sporów, to tym razem „zacyt" EWG zajmuje się czym innym: reformą strukturalną, która ma w swoim założeniu posunąć naprzód proces zachodnioeuropejskiej integracji.

Na poprzednim spotkaniu, w czerwcu tego roku w Mediolanie, przywódcy EWG uzgodnili, że będą dążyć do tego, by w 1992 roku zniesione zostały istniejące jeszcze bariery wewnętrzne. Zgodnie z przyjętym wtedy planem Wspólny Rynek miałby być obszarem swobodnego przepływu ludzi, dóbr, usług i kapitałów. Kiedy jednak w późniejszych miesiącach często dyskutować nad szczegółami okazało się, że nie jest to takie proste. W EWG nie ma wprawdzie granic celnych, ale istnieją odrębne ustawodawstwa narodowe, odrębne normy techniczne, przepisy sanitarne, systemy socjalne. Bardzo często, zwłaszcza w przypadku słabszych gospodarczo organizmów, służą one ochronie własnego rynku przed konkurencją partnerów. Czy więc możliwa jest integracja mocząca wszystkie bariery?

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Barbórka

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

żykowskiego. Obecna była żona zmarłego przed laty baukowca — geologa, Kazimiera Wszykowska. Delegacje kopalń Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego oraz władz wojewódzkich złożyły przed pomnikiem kwiaty.

Następnie w Domu Kultury zagłębia miedziowego odbyła się akademia, podczas której zasłużonym w przy górnictwie wręczono odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne.

W Kielcach odbyła się centralna akademia Dnia Górnika w pionie Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Tradycyjna Barbórka zbiegła się tym razem z obchodami jubileuszu istnienia i działalności spółdzielni **„Kopaliny Mineralne"**. Przypomnijmy, że w dwunastu zakładach produkcyjnych, kamieniołomach, sortowniach i łamiarniach spółdzielcy produkują kamień łamany, tłuczeń, cegłę kopulasową, kredę pastewną, mułki i piaski formierskie dla odlewnictwa.

W czasie akademii w Domu Technika NOT wyróżniający się pracownicy spółdzielni uhonorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi. **Krzys Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski** wręczono pracownikowi kamieniołomów w Tumlinie Tadeuszowi Kapiewskiemu.

* ☆ *

Osiemdziesięcioletnią tradycją wydobywania kamienia wapiennego poszczycić się może załoga Kieleckich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Miedzianej. Na otwarcie obchodów barbórkowych przybyli: wicewojewoda Edward Wójcik, przedstawiciele Ministerstwa Budownictwa Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej, władze administracyjno-polityczne gminy Piekoszów, delegacje współpracujących kamieniołomów, zakładów przemysłowych, załoga KZPW.

W czasie uroczystości sztandar przedsiębiorstwa udekorowano stołu, odznaka **„Za zasługi dla Przemysłu Materiałów Budowlanych"**.

Załoga KZPW systematycznie wykonuje swoje zadania. W ciągu roku wydobywa się tutaj i wysyła — głównie dla potrzeb hutnictwa — około 2 milionów 740 tysięcy kamienia wapiennego.

Grupę wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej pracowników **„Stalmanów"** uhonorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi i odznakami regionalnymi. (bla)

Kronika dnia

◆ Wczoraj w Kielcach obradowała Komisja Ideologiczna Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Jej członkowie zapoznali się z projektami dokumentów przygotowanymi na plenum KW, na temat działalności ideologicznej i ideowo-wychowawczej członków oraz ogniw wojewódzkiej organizacji partyjnej. W obradach komisji uczestniczył sekretarz KW — **Józef Winiarski.** (bem)

◆ Zarząd Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Centrum Kształcenia Ustawicznego w Kielcach zorganizował uroczystość poświęconą obchodom 80 rocznicy powstania ZNP.

Zebrani uczcili minutą ciszy pamięć zmarłego we wrześniu 1985 roku związkowca, wieloletniego dyrektora szkolnictwa dla przyszłych Pawła Czapli. Wtowie po zmarłym wręczono Odznakę za Tajne Nauczanie.

W części oficjalnej, uroczystości mgr **Andrzej Tyszczak** wygłosił referat na temat historii i roli ZNP w polskiej oświacie. W dyskusji wspomnieniami ze swojej wieloletniej pracy zawodowej i związkowej podzielili się z zebranymi najbardziej zasłużeni i doświadczeni nauczyciele, wśród nich także emeryci. (aza)

◆ MOSKWA. Na zaproszenie KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR do Moskwy przybył w poniedziałek z oficjalną wizytą na czele delegacji partyjno-rządowej przewodniczący i pierwszy sekretarz Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe — Frontu Patriotycznego (ZANU-PF), premier Zimbabwe Robert Gabriel Mugabe.

Na lotnisku gościa z Zimbabwe powitali premier ZSRR Nikołaj Ryżkow, minister spraw zagranicznych ZSRR, Eduard Szewardnadze i inne osobistości.

W poniedziałek na Kremlu rozpoczęły się rozmowy członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Andrieja Gromyki** z przewodniczącym i pierwszym sekretarzem Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe — Frontu Patriotycznego (ZANU-PF), premierem Zimbabwe **Robertem Gabrielem Mugabe.**

◆ ALGIER. W Luandzie rozpoczął się w poniedziałek II Zjazd Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli — Partii Pracy (MPLA-PT), w którym uczestniczy ponad 700 delegatów reprezentujących 35 tysięcy członków partii. W zjeździe biorą również udział przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych, ruchów narodowowyzwoleńczych i postępowych organizacji z całego świata.

◆ DELHI. Władze pakistańskie wrzekimi sposobami utrudniają powrót do kraju Afgańczyków, którzy pod presją wrogiej propagandy opuścili ARD. Jak podała Agencja Bachtar, pakistańska policja dokonała napaści na obóz uchodźców afgańskich Charipur, którego mieszkańcy protestowali przeciwko polityce wojskowego rządu Pakistanu, uniemożliwiającego im powrót do kraju. Kilku Afgańczyków postało rannych, policja dokonała aresztowań.

◆ MOSKWA. USA posiadają największe na świecie arsenały broni chemicznej — ok. 150 tys. ton bojowych środków trujących oraz ponad 3 mln pocisków chemicznych, rakiet, bomb lotniczych i in. — pisze dziennik „Prawda" nawiązując do ogłoszonej ostatnio przez USA produkcji broni binarnej.

W lipcu Senat i Izba Reprezentantów USA wyraziły zgodę na wznowienie produkcji broni chemicznej o działaniu paraliżującym (broń binarna). Decyzja Kongresu przewiduje, że w 1986 r. finansowym, który rozpoczął się 1 października na przygotowywania do wojny chemicznej przeznaczy się w USA ok. 160 mln dol. Cały zaś program modernizacji arsenału chemicznego USA pochłonie ponad 10 mld dol.

Wojciech Jaruzelski rozpoczął rozmowy w Algierii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cywilnych handlowych, rodzinnych i karnych złożyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych **Marian Orzechowski** i sekretarz generalny biura do łączności z zagranicą **Abd as-Salam al Triki.** Umowa ta reguluje problemy ochrony prawnej obywateli polskich przebywających w Libii i obywateli libijskich w Polsce. Podpisano także umowę o ubezpieczeniach społecznych. Zapewnia ona świadczenia społeczne obywateli stron zatrudnionych w kraju partnera. Protokół o polsko-libijskiej współpracy w dziedzinie radia i telewizji, regulujący zasady współpracy między obu krajami w tym zakresie podpisali: prezes Komitetu Radia i Telewizja" **Mirosław Wojciechowski** oraz sekretarz generalny Komitetu Ludowego ds. Informacji i Kultury **Mohamad Szarefeddin.**

Przed odlotem przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski spotkał się z przebywającym w Libii wiceprezydentem Syrii **Abd el-Halimem Chaddamem.**

Przewodniczący Rady Państwa, I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski przybył w poniedziałek z wizytą oficjalną do Algierii. Na lotnisku powitał go prezydent **Bendżedid Szadli.**

Sprawozdawcy PAP Mariusz Borkowski i Michał Czarnecki informują:

Jest godzina 13. Na udekorowanym flagami polskimi i algierskimi lotnisku w Algierze ląduje polski samolot specjalny. Na płycie lotniska oczekuje prezydent Bendżedid Szadli. Wojciech Jaruzelski schodzi po schodkach i serdecznie wita się z gospodarzem. Dzieci wręczają kwiaty polskiemu przywódcy. Obaj szefowie państw udają się na podium przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra wojskowa gra hymny obu krajów. Rozbrzmiewa salut 21 salw artyleryjskich. Wojciech Jaruzelski oddaje cześć sztandarowi i dokonuje wraz z gospodarzem przeglądu kompanii honorowej. Prezydent Szadli przedstawia W. Jaruzelskiemu członków rządu oraz przedstawicieli najwyższych władz algierskich. W. Jaruzelski wita się z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego po czym udaje się do przydzielonej Szadlemu i członkom towarzyszącej mu delegacji polskiej. Obecni na lotnisku przedstawiciele Polaków pracujących w Algierii oraz dzieci z miejscowej szkoły polskiej serdecznie i gorąco witają przewodniczącego Rady Państwa.

W saloniku honorowym lotniska W. Jaruzelski odbył krótką rozmowę z prezydentem Szadlim oraz złożył oświadczenie dla prasy.

Następnie polska delegacja udała się do rezydencji oddanej jej na czas pobytu w Algierii.

WYPOWIEDŹ W. JARUZELSKIEGO DLA PRASY PO PRZYLOCIE DO ALGIERU

Pragnę przekazać zaprzyjaźnionemu narodowi algierskiemu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia od narodu polskiego.

Jestem bardzo rad z rozpoczynającej się wizyty w waszym kraju. Jest ona potwierdzeniem więzów trwałej przyjaźni łączącej nasze narody.

Naród algierski za cenę krwi i ofiar zdobywał swą niepodległość. Waszemu bohaterstwu towarzyszyły podziw i uznanie całej międzynarodowej opinii publicznej. Również naród polski ma długą historię walk o wolność, z której jesteśmy dumni.

Polaków i Algierczyków łączą więc bogate tradycje walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Ale stosunki polsko-algierskie to nie tylko historia. To przede wszystkim teraźniejszość, wyrażająca się we wzajemnie korzystnej współpracy i identycznym lub podobnym podejściu do bu naszych państw do najważniejszych problemów międzynarodowych, w ich współdziałaniu na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Naród polski żywi szczery szacunek do wielkich dokonań narodu algierskiego, urzeczywistnionych pod przewodnictwem partii Frontu Wyzwolenia Narodowego. Wysoko cenimy pozycję Algierii w Afryce i w ruchu państw niezaangażowanych. Algieria okazywała zawsze poparcie dla krajów nadal walczących o swą niezawisłość, przeciwko imperializmowi, kolonializmowi i rasizmowi.

Przybywając do Algierii pragnę wyrazić przekonanie, że moja wizyta, a zwłaszcza rozmowy z wybitnym przywódcą — prezydentem Algierii, sekretarzem generalnym partii Frontu Wyzwolenia Narodowego Bendżedidem Szadlim przyczynią się do dalszego zacieśnienia przyjaźni i współpracy między obu naszymi państwami i narodami.

Życzę zaprzyjaźnionej Algierii dalszego rozkwitu, jej mieszkańcom wszelkiej pomyślności.

Wkrótce po przylocie Wojciech Jaruzelski i inni członkowie delegacji udali się przed pomnik Walki i Męczeństwa. Pomnik ten dłuta prof. **Mariana Konieczneg**o, składa się z trzech betonowych, połączonych w górze liści palmowych, symbolizujących rewolucyjne przemiany w Algierii: przemysłowe, rolne i kulturalne. Rzeźby wokół pomnika, odlane przez polskich hutników w Gliwicach, symbolizują kolejne etapy walki o niepodległość. Wewnątrz pomnika płonie wieczny znicz. U stóp pomnika Wojciech Jaruzelski złożył wieniec przy dźwiękach fanfar na cześć poległych. Następnie przewodniczący Rady Państwa zwiedził Muzeum Walki i Męczeństwa Narodu Algierskiego, mieszczące się w podniemiach pomnika. Zgromadzono w nim eksponaty obrazujące 130-letnią historię walki o niepodległość Algierii.

Wojciech Jaruzelski wpisał do księgi pamiątkowej wyłożonej w krypcie przed pomnikiem następujące słowa:

„Składam hołd bojownikom poległym za wolność Algierii, patriotom, którzy oddali swe życie w wojnie narodowowyzwoleńczej prowadzonej pod kierownictwem Frontu Wyzwolenia Narodowego, aby Algieria była niepodległa i postępowa.

Niechaj umiłowanie wolności i pokoju zawsze łączy narody.

CZEŚĆ PAMIĘCI BOHATERÓW".

Słabsi od aury?!

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mała całkowicie komunikację autobusową, nie jeździły także autobusy MPK i taksówki.

Jak informuje Centralny Zarząd Dróg — z uwagi na pogarszające się warunki drogowocy cały sprzęt skoncentrowali na głównych szlakach. W tej sytuacji należy się spodziewać, że zwłaszcza w strefach opadów warunki na drogach tzw. drugiej i trzeciej kolejności zimowego utrzymania będą się szybko pogarszały.

● **Z kieleckiego dworca PKS** w godzinach od 8 do 14 nie odjechał żaden autobus. Komunikacje zawieszono ze względu na bezpieczeństwo pasażerów. Autobusy żadną miarą nie mogły pokonać oblodzonych dróg, zwłaszcza w rejonie Gór Świętokrzyskich. Wyruszyły na trasy po godz. 14, by odwieść ludzi z pracy do domów nie mogły jednak dotrzeć do wielu miejscowości docelowych. Przy zachowaniu ostrożności można było przejechać tylko po drogach pierwszej i częściowo drugiej kolejności odśnieżania. W mieście z wielkim trudem pokonywali swoje trasy kierowcy autobusów MPK. Mniej niż zwykle było taksówek. (m)

● **Na szosach podradomskich** utworzyły się gigantyczne zatory. Taki „korek" ciężarówek, cementowozów, „buków" i „nysek" zrobił się w godzinach przedpołudniowych na trasie do Wierzbicy. Działalność piaskarek, które ruszyły za godzinę na tę trasę nie była owocna: ziarenka piasku szybko pokrywał padający i marznący śnieg. **Janusz Kępka**, kierownik ZOM MPGK i **Wojciech Regulski** z MPKDIM informują, że do akcji usuwania lodu i marznącego śniegu użyto cały sprzęt jakim dysponują oba zakłady. 8 pługopiaskarek i 110 pługów MPGK oraz 4 pługopiaskarki i 3 rozsypywacze rolnicze z piaskiem pracowały od godziny 4. Na początek przystąpiono do oczyszczania dróg tzw. pierwszej kolejności: centrum i trasa przelotowych: E-7, obwodnicy rzeszowskiej, szosy na Lublin. Niestety, padający mokry deszcz ze śniegiem, zamarzający natychmiast nakazywał całą robotę wciąż rozpoczynać od nowa. W Radomiu i województwie zanotowano wczoraj kilkanaście poważnych stłuczek na szosach. (bk)

Transportowe dylematy gospodarki

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

powinno być ograniczenie przewozów. Chodzi o eliminowanie takich zjawisk, jak np. sprowadzanie przez zakłady materiałów produkcyjnych z drugiego końca Polski, mimo że równie dobre są niemal pod bokiem. Zdarza się też, że wskutek niewłaściwej organizacji handlu wyrób wyprodukowany np. w woj. białostockim najpierw wędruje do głównego magazynu znajdującego się w Szczecinie, a dopiero stąd rozprowadzany jest po całym kraju. Zlikwidowanie podobnych niedorzeczności zależy od zmodyfikowania systemu zaopatrzenia przemysłu oraz placówek handlowych. Konieczne jest też stworzenie dodatkowego dopingu do zmniejszania przewozów, poprzez wyższe obciążenie kosztami transportu wyników finansowych przedsiębiorstw. Ich szefowie muszą wiedzieć, że w zmniejszeniu wydatków na przewozy kryją się realne źródła oszczędności i zwiększenia zarobków załogi.

Nie zadźmy jednak, że dzięki tym działaniom udałoby się w pełni zatrzymać wzrost popytu na usługi przewozowe. Można liczyć co najwyżej na ograniczenie jego skali, jako na rezerwę gospodarki nieuchronnie wymusi zwiększenia zadań transportu. Czy samym potencjałem, jak teraz mogli przewozić za pięć lat — jak się szacuje — o 35 mln ton więcej.

Konieczne więc staje się rozwinięcie zdolności przewozowej kolei. Jednym z zasadniczych kierunków działań ma być budowanie drugich torów na niektórych, wyjątkowo obciążonych połączeniach. Eliminowaniu tych wąskich gardeł musi towarzyszyć elektryfikacja PKP, ponieważ umożliwia ona przyspieszenie prędkości pociągów i zwiększenie ich ciężaru, a tym samym zdolności. Tempo jej realizacji zależy od stanów utrzymania za obecnym, wysokim już poziomie, czyli około 550 km rocznie. Trzeba będzie również szybciej modernizować stacje rozrządowe, traktując to to przedsięwzięcie jako fragment automatyzacji pracy kolei.

Ale w decydującym stopniu możliwości przewozowe PKP zależeć będą od dostaw taboru. W przymiarkach Komisji Planowania na lata 1986—1990 szacuje się, że PKP otrzyma w tym czasie 46,2 tys. wagonów towarowych, czyli dwa razy więcej niż w mijającej 5-latce. W dodatku będzie to tabor o większej ładowności niż kasowany, co też wpłynie na podwyższenie zdolności przewozowej.

Oczekuje się, że również transport samochodowy zanotuje wzrost popytu na swoje usługi i to o około 19 proc. Nie zanosi się jednak na możliwość zwiększenia produkcji samochodów, toteż szanse realizacji tego programu trzeba upatrywać w lepszym wykorzystaniu taboru. O wiele łatwiej byłoby ten dylemat rozwiązać, gdyby zgodnie z postulatami transportowców wytwarzano u nas więcej przyczep samochodowych. Niestety, produkuje się ich czterokrotnie za mało.

Nielatwo też będzie zapewnić odpowiednie środki na zrealizowanie i tak już ograniczonych marzeń drogowców. Przypomnijmy, że chcieliby oni jak najszybciej stworzyć dość gęstą sieć szybkich dróg, a zwłaszcza wybudować autostrady: południową (Przemyśl — Wrocław — Zgorzelec) oraz Wschód — Zachód (Poznań — Warszawa), a także północną (Gdańsk — granica Czechosłowacji). Ze względów finansowych nie będzie nas jednak stać na szybkie wykonanie tych zamierzeń.

Planiści stanęli więc przed niełatwym zadaniem. Z jednej strony gospodarka, jak też transport, naciskają na to, aby stworzyć warunki (poprzez zapewnienie odpowiednich środków) do jak najlepszego funkcjonowania przewoźników. Wiadomo też dokładnie co i jak należałoby zrobić, aby osiągnąć postęp w tej dziedzinie. Z drugiej jednak strony — zawartość państwowej zakiewki jest nader ograniczona. Można przeznaczać pieniądze tylko na działania najpotrzebniejsze, czyli „kardinalne". Trzeba się więc dobrze zastanowić nad ich wyborem. (PAP)

Świadczenie jest formą zarobku przesuniętego w czasie

Na czym polega waloryzacja rent i emerytur?

POSZUKUJĄCY wciąż swej tożsamości, a także ostatecznego kształtu ruch związkowy, potrafił w stosunkowo krótkim czasie zająć konkretne stanowiska w wielu istotnych kwestiach społecznych. W niedawnym wywiadzie dla PAP Alfred Miodowicz — przewodniczący OPZZ, do plusów działalności organizacyjnej zaliczył m.in. uwypuklenie trudnej sytuacji emerytów i rencistów — ludzi, którzy oddali krajowi wiele lat pracy i wiele zdrowia.

W tym kontekście trzeba wszakże zaznaczyć, że w ostatnich latach obniżył się poziom życia całego społeczeństwa. Koszty zadłużenia gospodarczego ponosimy wszyscy.

W trudnej sytuacji gospodarczej stanęło więc przed polityką społeczną państwa skomplikowane zadanie: ochrona grup najsłabszych ekonomicznie. Zaliczają się do nich przede wszystkim renciści i emeryci. Ostatnią decyzję, z myślą o ochronie weteranów pracy, rząd wprowadził w życie w br. Przeprowadzono podwyżkę przyznanych w minionych latach rent i emerytur, które były obliczane od zarobków nie przekraczających 18 tys. zł. Nakładem ponad 68 mld zł podwyższono 90 proc. świadczeń, tj. 4,5 mln emerytur i rent. Wbrew pozorom była to operacja istotna. Przeciętna podwyżka kształtowała się bowiem w granicach 1.500 zł miesięcznie. Podwyżkami objęto także wszystkie emerytury i renty rolne, tj. około 1,1 mln świadczeń.

Oprawdziwym udoskonaleniu systemu emerytalno-rentowego będziemy mogli mówić jednak dopiero wówczas, gdy wprowadzona będzie coroczna waloryza świadczeń. Uchwalony p Sejm w grudniu 1982 r. nowa ustawa o zaopatrz emerytalno-rentowym pra ników i ich rodzin, zakryj je zasadę, iż świadczenie formą zarobku przesuniętego w czasie. Waloryzacja polegać ba na corocznym podwyższ zarobków, od których obliczane jest konkretne świadczenie, o taki procent, o ile wzrosło przeciętne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej w minionym roku.

W Ministerstwie Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych szacuje się, że przeprowadzenie waloryzacji świadczeń pracowniczych pochłonie w 1986 r. ok. 100 mld zł. Będzie to olbrzymie obciążenie dla budżetu państwa i gospodarki narodowej. Ale akcja waloryzacji nie zlikwiduje do końca, jednym zamachem, wszystkich zaległości w tej dziedzinie.

Trzeba podkreślić, że świadczenia w budżetach domowych rencistów i emerytów nie jedyną pozycją. Stanowią one przeciętnie ok. 80 proc. dochodów. Emeryci i renciści większym stopniu mogą obsługiwać korzystać np. z dopłat do czynszów z terenowego funduszu mieszkaniowego. Emeryci i renciści korzystają również z bezpłatnych leków.

Stworzono też dogodne warunki dla podejmowania pracy emerytów i rencistów, którym stan zdrowia na to pozwala; pracę w niepełnym wymiarze. W br. rząd podjął decyzję o eksperymentalnym zniesieniu pułapu zarobków niektórych deficytowych sektorach robotniczych. (PAP)

Wieś polska pod hitlerowską okupacją

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

lu referatów i komunikatów, których pełne teksty otrzymali przed rozpoczęciem obrad. Dr **Janusz Gmitruk** przedstawił aktualny stan badań nad martyrologią i eksploatacją wsi polskiej pod hitlerowską okupacją, prof. dr hab. **Zygmunt Mankowski** zasygnalizował tezy i postulaty badawcze nt. polityki hitlerowskiego okupanta wobec wsi polskiej i rolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie, zaś o postawach ludności wiejskiej wobec hitlerowskiego okupanta mówił doc. dr hab. **Kazimierz Przybysz.**

Kolejni referenci przedstawili problemy terroru hitlerowskiego wobec ludności wiejskiej w poszczególnych regionach Polski. O sytuacji na Kielecczyźnie mówił mgr **Andrzej Jankowski**, w Krakowskiem — mgr **Ryszard Kotarba**, na Lubelszczyźnie — mgr **Alina Gałan**, na Rzeszowszczyźnie — dr **Tadeusz Kowalski**, w Łódzkiem — mgr **Andrzej Galiński**, na Białostocczyźnie — mgr **Waldemar Monkiewicz.**

W końcowej części obrad wystąpiono wystąpień na strat wsi ekonomicznych oraz w dziedzinie kultury. Dr **Stanisław Medycki** zreferował eksploatację gospodarki i siły roboczej wsi kieleckiej, zaś jej straty w dziedzinie oświaty i kultury przedstawili doc. dr hab. **Stefan Iwaniak** i doc. dr hab. **Adam Marciniak.** O grabieży wsi polskiej przez Wehrmacht i przeciwdziałaniu jej eksploatacji w II połowie 1944 roku mówił doc. dr hab. **Piotr Matusak.**

W dyskusji, w której zabrał głos wielu mówców, m. prof. dr hab. **Czesław Madajczyk** — wiceprzewodniczący Komitetu Nauk Historycznych PAN oraz w podsumowaniu rezultatów naukowych sesji dokonanym przez zastępcę dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytutu Pamięci Narodowej doc. dr hab. **Władysława Zielińskiego**, podkreślona była potrzeba prowadzenia dalszych badań nad dziejami wsi polskiej pod hitlerowską okupacją. Dyskutanci zwracali uwagę na konieczność rozszerzenia tematów badawczych na problemy życia codziennego mieszkańców wsi. Podkreślając wysoki poziom naukowy sesji postulowano opublikowanie wygłoszonych referatów i komunikatów. Stwierdzono, że publikacja materiałów z konferencji mogłaby znacznie przyspieszyć prowadzenie idei budowy Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej w Michnowicach.

W obradach, którymi kierował przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich IPN w Łodzi — prof. dr hab. **Jan Natanek**, uczestniczyli także dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — IPN, prof. dr **Kazimierz Kąkol**, sekretarz KW PZPR w Kielcach — **Józef Winiarski**, kierownik Wydziału Pracy Ideologii NK ZSL — **Emil Czańkowski**, dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego NK ZSL, — doc. dr hab. **Tadeusz Kisielewski**, wiceprezes WK ZSL w Kielcach — **Andrzej Lata.** (LK)

Porozumienie OPZZ — NOT

2 bm. kierownictwa OPZZ i NOT przyjęły program współdziałania w dziedzinie postępu technicznego i funkcjonowania reformy gospodarczej, ergonomii, bezpieczeństwa i humanizacji pracy. Zawiera on również kwestie kształtowania i ochrony środowiska przyrodniczego oraz ochrony praw zawodowych, podnoszenia rangi inżynierii, techniki i nauki oraz działalności o ich wartości pracy bytu. (PAP)

EWG szuka dróg wyjścia

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Rzechowy od spraw współnorynkowych twierdzą, że nie. Takie kraje, jak Włochy oraz trzy państwa Beneluksu gotowe są pójść na pełną integrację. Brytyjczycy i Duńczycy mają poważne zastrzeżenia. Tak samo Francja, choć z innych powodów. Rzeczniki likwidacji przeszkód w swobodnym handlu jest RFN, ale i ona zgłasza obiekcje, szczególnie wtedy, gdy mowa o rezolucji wysłanie zachodnioeuropejskiej, której części musiałaby być marka. Bonn nie chce płacić za słabość innych walut. Zachodnioeuropejscy politycy chcieliby jednocześnie bez narażania się na kosztu. Brytyjczycy chcą z tej jedności czerpać korzyści różne, wiedząc, że nie wytrzymają konkurencji ze strony Francuzów.

Każdy ma swoje racje i nie rezygnuje z ich obrony. Dlatego komentarze poprzedzające spotkanie w Luksemburgu brzmiały bardzo pesymistycznie. Rzecz bowiem w tym, że czasy są dla takich dyskusji nie sprzyjające. Po prostu państwa EWG mają kłopoty gospodarcze i raczej uciekają się do podnoszenia barykad, by utrącić rywali niż do ich przerzenia. Z drugiej jednak strony w kołach kierowniczych EWG istnieje silne przekonanie, że bez likwidacji przekularzymów Europa zachodnia w okresie najbliższych kilkunastu lat spadnie do roli drugiego kurzyny Stanów Zjednoczonych, nie mówiąc o Japonii, która już teraz usuwa EWG z wielu rynków świata.

Z tych dwóch przeciwstawnych sobie tendencji wyłania się zapewne jakiś kompromis. Tak przynajmniej bywało do tej pory. Jest jednak bardzo wątpliwe, by był on możliwy już teraz, kiedy dyskusja dopiero się zaczyna.

KRZYSZTOF WOJNA

Tradycja i współczesność w sztuce ludowej

Centralny Związek Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia", Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie i Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych — pod patronatem Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — ogłosiły konkurs, którego celem jest stworzenie twórcom ludowym, plastykom wypowiedzi artystycznej w związku z 90-leciem ruchu ludowego. Traktując wydarzenia historyczne wieś widzi tego ruchu jako źródła inwencji i inspiracji twórczej organizatorzy zachęcają do wykonywania prac ukazujących wieś współczesną, zgodnie ze specyfiką i tradycjami danego regionu. Organizatorzy liczą na pozyskanie prac o wysokim poziomie artystycznym, przeznaczonych do zbiorów muzealnych i produkcji.

Konkurs obejmuje sztukę ludową w następujących dziedzinach: rzeźba (w drewnie, węglu, ceramicznej), malarstwo, tkactwo (tkaniny dwuosnowowe), wycinanka.

W konkursie mogą brać udział wyłącznie twórcy ludowi. Każdy uczestnik może dostarczyć do 5 prac, które winny być wykonane specjalnie na konkurs i wcześniej nie prezentowane publicznie.

Każda praca musi być oznaczona godłem oraz zaopatrzona w następujące informacje: tytuł lub nazwa dzieła, rok wykonania, proponowana cena sprzedaży, w oddzielnej kopercie zaklejonej i oznaczonej tym samym godłem co praca, należy umieścić wykaz nadesłanych prac oraz imię, nazwisko i dokładny adres autora. Prace można dostarczać osobiście lub przesyłać pocztą **do 15 kwietnia 1986 roku pod adresem: Państwowe Muzeum Etnograficzne, Warszawa, ul. Kredytowa 1.** Tu także można otrzymać dokładniejsze informacje.

Do 74 krajów

Do 74 krajów eksportowane są w br. różne towary z woj. kieleckiego. Lista ich jest bardzo szeroka — obejmuje ponad 1000 pozycji. Od runa leśnego, żywych zajęcy i koni po roboty kuchenne i samochody ciężarowe. Ich wartość w cenach transakcyjnych powinna w tym roku przekroczyć 25 mld zł.

Największym odbiorcą towarów i usług jest Związek Radziecki. Bardzo poważnie wzrósł w br. eksport do: Chińskiej Republiki Ludowej, RFN, Węgier, Czechosłowacji, NRD a także do Wielkiej Brytanii, Jugosławii i Włoch. Odnotowano natomiast spadek eksportu do Turcji i Libii.

(b)

...możemy pomóc przy budowie domów, wypożyczyć taśmociągi, betoniarki, umożliwić kupno materiałów budowlanych, jeśli tylko znajdą się chętni...

Życie małych miasteczek zamiera po godzinie piętnastej. Przepełnionymi autobusami, niekiedy własnymi samochodami odjeżdżają do domów urzędnicy, nauczyciele, agronomowie, pracownicy rozmaitych instytucji. Gminna „kadra" najczęściej mieszka w byłych siedzibach powiatów, zaś pracownicy niższego szczebla — w pobliskich wsiach, gdzie z reguły posiadają niewielkie gospodarstwa rolne, albo — do rzadkości — zabierają swoje rodziny — razem z rodzicami.

W każdej gminie co roku przybywa nowych miejsc pracy. Wieś, rolnictwo potrzebuje przecież coraz lepiej rozwiniętej obsługi produkcyjnej i sieci placówek usługowych. Aby przyciągnąć fachowców, związać ich na stałe z terenem, trzeba im zapewnić mieszkania. Range tego zagadnienia doceniono już w latach sześćdziesiątych budując tzw. agronomówki, a w następnej kolejności — „lekarzówki" i domy nauczyciela. Dla zaspokojenia potrzeb cywilizacyjnych, urbanizacyjnych i produkcyjnych wsi oraz samieszkałej tam ludności rolniczej, potrzebni są jednak nie tylko nauczyciele czy lekarze. Także — ślusarze, mechanicy, elektrycy, kierowcy i traktorzyści, rzemieślnicy branż tradycyjnych i specjaliści w dziesiątkach innych zawodów.

Zarządzeniem wojewody kieleckiego z 1974 roku do 1980 r. spółdzielnie mieszkaniowe miały wkroczyć z budownictwem do 20 gmin, a w latach następnych do pozostałych 148 jednostek administracyjnych, znajdujących się w ówczesnym woj. kieleckim. Współpartnerem spółdzielni mieszkaniowej w realizacji programu budownictwa gminnego miało być Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej, zobowiązane m.in. do instalacji kotłowni, doprowadzenia wody i odprowadzenia ścieków z bloków spółdzielczych.

Wkrótce po podjęciu tych decyzji wprowadzono nowy podział administracyjny kraju, a w kilka lat później zlikwidowane zostały zjednoczenia. Spółdzielczość mieszkaniowa pozostała, więc sama na budowlanym placu w gminach. Przez dziesięć lat zdołano wybudować zaledwie 482 mieszkania w 23 gminach: m.in. w **Stopnicy, Pieleszowie, Nowym Korczynie, Nowej Słupi, Chmielniku, Szydłowie, Stąporkowie, Działoszycach, Sędziszowie, Daleszycach.**

Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe w gminach jest znacznie droższe niż w miastach, nie tylko ze względu na jego rozproszenie. Najczęściej od podstaw trzeba przeprowadzać uzbrojenie terenu i tworzyć niezbędną infrastrukturę osiedlową. Koszty eksploatacji budynków są także wyższe i wynoszą 20—42 zł za 1 m kw. w skali roku, podczas gdy w miastach nie przekraczają 24 zł za 1 m kw. Bardzo uciążliwe jest np. zapewnienie dostaw ciepła dla jednego czy dwóch bloków spółdzielczych. W takiej sytuacji spółdzielczość mieszkaniowa praktycznie wycofała się z budownictwa w ośrodkach gminnych.

W wielu miejscowościach wytworzyła się sytuacja patowa. Przykładem może być Chrzanica. W miejscowości tej mają swoje siedziby nie tylko wszystkie instytucje szczebla gminnego, ale i zakłady pracy — Odlewnia Żeliwa, Zakład Mleczarski, przetwórnia owocowo-warzywna, mleczarnia parz. i POM w Chodowie. Zakłady te dysponują ponad tysiącem miejsc pracy. Niektóre z nich zmuszone są dowozić pracowników z odległych wsi. Dotkliwy brak ludzi odczuwa odlewnia, zagraża to nawet egzystencji tego zakładu. Można złagodzić te kłopoty, budując mieszkania. Potrzeba ich co najmniej sto. Jak w tej gminie rozruszać budownictwo mieszkaniowe?

Wszystkie nadzieje wiązano dotychczas z miejscową Spółdzielnią Mieszkaniową „Przyszłość". W połowie lat siedemdziesiątych władze gminy wydzieliły tereny pod wielorodzinne budownictwo spółdzielcze. „Przyszłość" wybudowała 2 bloki dla 80 rodzin. W rezerwie pozostało jeszcze około 1 ha gruntów, na których można by usytuować co najmniej dwa budynki. Ale kierownictwo miejscowskiej „Przyszłości" powiadomiło w ub.r. władze gminy, że nie będzie kontynuować budownictwa spółdzielczego w Chrzanicy. Prezes spółdzielni **Maciej Wojciechowski** sugerował, aby w zamian przystąpić do budownictwa zakładowego.

Rozpropagowano tę propozycję wśród załóg miejscowych zakładów pracy i zorganizowano spotkanie z czrzkajszymi na mieszkania. Na pierwszym zebraniu informacyjnym zjawiło się ponad 20 osób. Zaproponowano im, by same pracowały przy budowie mieszkań. To ostudziło apetyty, gdyż na drugie spotkanie przybyło siedmiu zainteresowanych z na trzecie — tylko dyrektorzy miejscowych zakładów.

Inicjatywa spaliła na panewce. Okazało się, że ludzie gotowi są zapłacić więcej i nawet dłużej czekać, byle wprowadzać się do gotowych pomieszczeń.

W reaktywowanie budownictwa spółdzielczego w Chrzanicy mocno angażował się zastępca dyrektora odlewni **Jerzy Kopeć.** W jego zakładzie 23 pracowników złożyło podania o przydział mieszkań.

— Wszystko, co możemy zrobić w tej chwili — mówi — to pomóc naszym pracownikom w budownictwie indywidualnym. Przyznawać na ten cel pożyczki, pomóc w zdobyciu i produkcji materiałów budowlanych. Ale to dotyczy tylko miejscowych, dysponujących własną działką.

W podobnej sytuacji są inne zakłady. POM w Chodowie w połowie lat siedemdziesiątych zdołał wybudować dwa bloki mieszkalne dla załogi. Teraz potrzebne są następne. W budowanej przed kilku laty mleczarni, udało się wprowadzić do planów inwestycyjnych dom mieszkalny dla czterech rodzin. Ale już przekazana w tym roku do użytku przetwórnia owocowo-warzywna jest pozbawiona tej istotnej dla załogi obiektu towarzyszącego.

W planach zabudowy Chrzanicy przewidziano wydzielenie terenów pod budownictwo indywidualne. Znajdują się one jednak w rękach właścicieli prywatnych. Próba wytyczenia działek przeznaczonych do wykupu spowodowała lawinę skarg i odwołań tak, że Urząd Gminy wycofał się z tej operacji.

W takiej sytuacji każdy zakład pracy próbuje rozwiązywać kłopoty mieszkaniowe na własną rękę. Np. POM w Chodowie zamierza przenieść się na działki budowlane dla swoich pracowników grunty, na których miała stanąć zakładowa kotłownia.

Inne przedsiębiorstwa i instytucje po takim obrocie sprawy znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Wielu mieszkających i pracujących w Chrzanicy zdecydowało się więc zostać członkami miejscowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Powiększą kiedyś grono ludzi dojeżdżających do pracy z miasta na wieś.

W kolejce po własne „M" oczekuje obecnie w woj. kieleckim ponad 43,4 tys. członków i kandydatów spółdzielni mieszkaniowych, wśród których znajduje się około 12 tys. osób, wywodzących się ze wsi. Na spółdzielcze lokum czeka się 12—15 lat. O ile skróciłby się czas wyczekiwania, gdyby stworzono przynajmniej dla części tych ludzi warunki do podjęcia indywidualnego budownictwa na działkach przekazanych przez rodziców? Może rację miałoby stworzenie samodzielnej, wiejskiej spółdzielni mieszkaniowej w obrębie kilkuset gminnych? Odwołam się znowu do przykładów z Chrzanicy i rozmowy między zastępcami dyrektorów odlewni — **Jerzym Kopclem** i POM w Chodowie — **Stanisławem Oleksym.**

— Możemy pomóc przy budowie domów. Wypożyczyć taśmociągi, betoniarki, umożliwić kupno materiałów, jeżeli tylko znajdą się chętni. Skłonni jesteśmy przekazać na ten cel z funduszów socjalnych do 2 mln zł rocznie — sugeruje Jerzy Kopeć.

— Nasza załoga poradzi sobie z założeniem instalacji elektrycznej, budową sieci wodociągowej i urządzeniami do odprowadzenia ścieków — zapewnia zastępca dyrektora POM. — Z własnych funduszów możemy dać także do 1 mln zł rocznie na sfinansowanie części kosztów takiego budownictwa. Wykonawcy też by w końcu znalazł. Przecież odlewnia budowała własnymi siłami halę produkcyjną. Może podjęłaby się tego zadania charsznicka filia Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej z Miechowa? Albo też stworzyć przy którymś z przedsiębiorstw lub Urzędzie Gminy samodzielną grupę budowlaną?

Każda z tych propozycji jest warta rozważenia, dopasowania do lokalnych potrzeb i możliwości. W gminach ludzie także będą żyć i pracować. A skoro tak — muszą mieszkać w godziwych warunkach.

MARIAN RYNKOWSKI

Nie ma na co czekać

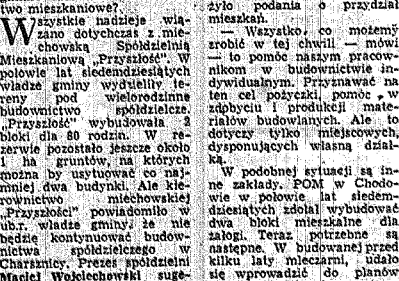

CAF — Moroz

Bogactwa Półwyspu Kolskiego

W krainie północnego słońca

(KORESPONDENCJA Z ZSRR)

Daleko na północy Związku Radzieckiego, otoczony szlormowymi wodami Morza Białego i Barentsa rozciąga się region nazywany krajem północnego słońca i królestwem nocy polarnej. Jest to przemysłowe centrum radzieckiego Zapolarja. Tutaj znajduje się największe w świecie miasto za kołem polarnym i najdalej na północ biegnąca linia kolejowa. Kraina ta to obwód murmański. Jego stolica — miasto Murmańsk — liczy dziś blisko 419 tysięcy mieszkańców.

Obwód murmański to obszar liczący 150 tys. km kwadratowych powierzchni, nieco ponad milion mieszkańców, o temperaturach latem dochodzących do plus 33 stopni, zimą do minus 49 stopni C. Krajobraz tworzą pofałdowane bryły masywów górskich, niezmierzone obszary tundry, tysiące jezior, bystre rzeczki i... niezwykła obfitość kamieni, kamienistych urwisk i skał.

Z tym tłem przyrody ostro kontrastuje dzieło rąk ludzkich: hydroelektrownie, elektrownia atomowa, tysiące kilometrów elektryczniczych linii przesyłowych, kopalnie rud, zakłady metalurgiczne oraz osiedla młodych miast przemysłowych: Kirowska, Monczegorska, Olieniogorska, Apatytowa, Kowdora, Kandalaksza i Zapolarnego.

Państwo radzieckie w stosunkowo krótkim czasie przekształciło te dawne kresy carskiej Rosji w nowoczesne centrum przemysłowe. Obwód murmański to region wysoko rozwiniętej gospodarki i kultury. Pionierami przemysłowego zagospodarowania obwodu murmańskiego byli geologowie i ich odkrycia — bogate złoża kopalin minerałnych. Przemysłowe zjednoczenie „Apatyt", górniczo-hutnicze kombinaty w Olieniogorsku, Kowdorze, zakłady „Siewieronikiel" i „Pieczenganiekiel" to najważniejsze dziś przedsiębiorstwa przemysłowe wydobycia i przeróbki surowców mineralnych, dostarczające gospodarce radzieckiej koncentraty apatytowo-magnetytowe, nikiel, miedź i kobalt.

Natura bogato wyposażyła Półwysep Kolski w kopaliny i rzadkie minerały. Na niezbyt dużej powierzchni występuje tu ponad 700 gatunków minerałów, czyli jedna czwarta wszystkich dotychczas znanych. Wiele z nich występuje zresztą tylko na Półwyspie Kolskim.

W masywie górskim Chibiny znajdują się największe w ZSRR złoża rud apatytowych. 34 radzieckich nawozów superfosfatowych produkuje się z koncentratów apatytowych pochodzących ze złóż chibińskich. Na płaskowyżu kiejwakim występują bogate złoża rud cyjanitowych, z których otrzymuje się koncentrat tlenku glinu, w Kowdorze są bogate złoża rud apatytowo-magnetytowych.

Ziemia kolska jest także zasobna w kamienie półszlachetne, które wydobywa się na coraz większą skalę dla potrzeb jubilersko-przemysłowych. Należą do nich m.in. kwarce, głównie ciemnoszare, granaty, fluoryt, galenit, kalcyt, beryl, tytanit — wykorzystywany do produkcji farb, tumalin — minerał o zielennym zabarwieniu, od czerni do zieleni.

Na Półwyspie Kolskim występują też w znacznych ilościach amazonit i ametyst. Z tych ostatnich znawcy najwyżej cenią okazy noszące nazwę „włosy Wenus" i „strzały Amora". Niezwykle rzadkim minerałem jest eudialit — o zabarwieniu malinowym i różnych odcieniach czerwieni. Minerał ten miejscowi mieszkańcy nazywają „krwią lapońską". Jak bowiem głosi legenda — w dawnych wiekach doszło do walki między Laportczykami a Szwedami. Zwycięscy z tej bitwy, wyszli Szwedzi. Ze pokoleń Laportczycy uciekając w góry Półwyspu Kolskiego odcięte zostały Krwią skały masywu chibińskiego.

ZENON KUŁAKOWSKI

Ludzie bez adresu

Zimowe niedole bezdomnych

(KORESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU)

Pierwszy listopadowy podmuch zimy znów przypomniał o sprawie, której przez cały miesiąc to najbogatsze miasto świata stara się nie dostrzegać i omijać.

Burmistrz Nowego Jorku Koch odrzuca znane jeszcze zeszłej zimy liczby, że co najmniej 60 tysięcy bezdomnych ma w Nowym Jorku za jedyny adres ławkę w Central Park, zakamarki metra, rury 42 Ulicy czy zaciągnięte skwerki przy Rzeki na południu Manhattanu. Szef nowojorskiego magistratu ma własną orientację i twierdzi, że problem ograniczą się do 7,5 tysiąca osób samotnych i 4 tysięcy rodzin. Razem — twierdzi Edward Koch — tylko 22 tysiące ludzi nie mają gdzie mieszkać w Nowym Jorku. Inicjatywy swojej magistratu, właściwe burmistrz wydał powszechnej opinii podczas, gdy temperatura na zewnątrz może zagrozić ludzkiemu zdrowiu i przymusowo doprowadzała do miejskich schronisk mieszkańców ulicznych zaułków. Zapowiedział też, że do miejsc całowiejących skupisk bezdomnych skierują ekipy psychiatrów, którzy oceniać będą, kto jest w stanie, a kto nie, decydować o własnym losie i dbać o własne sprawy. Burmistrz zapewne uznał, że tym dwiema publicznymi deklaracjami zamknął kampanię przygotowań do zimy.

Nowojorski przełom roku nie był tak śnieżny i mroźny jak w Polsce. Ale zima trwa tu zdradliwa. Ocieplenie nie zmienia nawet przy dodatniej temperaturze może zimą uczynić dokuciwą. Śnieg, chociaż rzadko pada, bywa i tu obfity.

Burmistrz Nowego Jorku twierdzi, że miejskie schroniska gwarantują miejsca dla wszystkich potrzebujących, że każdej nocy pozostaje niewiele nie zajętych miejsc. Społecznicy z organizacji charytatywnych zaś burmistrza nie podważają, ale wskazują, że wielu bezdomnych unika przeładowanych schronisk w trosce o własne bezpieczeństwo. Nie chcą być deportowani do przysposobionych hal podbrzyczych z przyczyn czysto racjonalnych.

Władze miejskie przeczą temu i przenoszą punkt ciężkości problemu na bezsadność upór „zawodowych bezdomnych".

Liczba mieszkań subsydiowanych przez miasto jest w Nowym Jorku niewielka, zaś mieszkania, które można by wynajmować w normalnym trybie, znajdują się na trudną do przebycia barierą finansową. To jest istota problemu i na to wskazywano jeszcze kilka miesięcy temu, gdy poprzednia zima unaocniła wszystkim skalę potrzeb.

Mroźne miesiące zresztą wykazały, że sprawa nie ogranicza się do Nowego Jorku. Wobec problemu bezdomnych stoją Waszyngton, Chicago, Los Angeles i wszystkie niemal wielkie miasta amerykańskie. Zaledwie tej zimy, gdy schroniska i przysposobione pomieszczenia nie rozwiążą kwestii. Ale inne rozwiązania zdają się pozostawać poza zasięgiem wyobraźni elit, które wierzą w samoregulujący się mechanizm życia gospodarczego i społecznego.

GRZEGORZ WOŹNIAK

...tysiąc złotych ponad pensję liczy się w każdej rodzinie...

Praw ekonomii nie da się oszukać. Po wieloletniej stagnacji ceny idą i muszą iść w górę. Budżety domowe są mocno naciągnięte. Niektórzy ludzie niepokoją się o swój byt. Naturalna reakcja jest rozglądanie się za dodatkowym zarobkiem. Wyszła temu naprzeciw Rada Ministrów, wydając 14 listopada 1983 r. rozporządzenie w sprawie zakładowych zespołów gospodarczych, porządkujące w sprawie zakładowych produkujących na rynek organizowanych w przedsiębiorstwach produkujących na rynek.

Szkoła dobrej roboty

Zesznany, jaką stworzyło rozporządzenie w pełni korzysta załoga **Zakładów Przemysłu Drzewnego w Pionkach.** W ubiegłym roku w firmie tej powstało ponad 20 zespołów gospodarczych. Pracowały w składach od 3 do 20 osób, nie dłużej niż dwa tygodnie każdy. Dyrekcja wychodziła bowiem ze słusznego założenia: po okresie wzmożonego wysiłku należy się przerwa; taki jest wymóg bezpiecznej roboty. Brygady te wykorzystywały wolny park maszynowy w soboty i na 3 zmianie, wykonując parkiet, boazerię drewnianą, tarcicę. Słowem — te asortymenty, na które jest popyt. Prace te odbarczono według stawek akordowych. Za osiem godzin można było zarobić 1—1,5 tys. zł. W ubiegłym roku członkowie zespołu otrzymali dodatkowo 1,4 mln zł.

Zespoły gospodarcze działają w ZPD i w tym roku. Wytwarzają nie tylko na rynek, wykonują również usługi dla innych producentów: skrzynki na jabłka i opakowania do kuchenek gazowych. Asortyment oferowanej pracy jest bogaty. Można wybrać lżejszą lub cięższą, bardziej lub mniej fachową. Każdy chętny może znaleźć coś dla siebie.

— W ten sposób dorabiam już drugi rok — mówi robotnik, **Tadeusz Borusa.** Każdy tysiąc złotych ponad pensję liczy się w każdej rodzinie. Tę formę pracy uważam za dużą szansę dla załogi.

Dlaczego zespoły gospodarcze w ZPD cieszą się powodzeniem? Dyrektor **Zdzisław Czajkowski** mówi, że warunkiem sukcesu są właściwy dobór ludzi, odpowiednie przygotowanie produkcji i wypłata co tydzień. Ludzie biorąc pieniądze niemal od ręki, najlepiej widzą cel pracy dodatkowej.

Dyrekcja zakładów dostrzega w tych zespołach coś więcej niż tylko korzyści gospodarcze. Są one szkołą lepszej roboty. Grupy dobierają się same. Selekcja jest bezwzględna. Pijak, obibok nie ma szans. Decydujący się na tę pracę chcą dużo zarobić i odpowiednio zarobić. I to im się udaje. Wydajność w zespołach jest wyższa o około 10 proc.

W zakładach uważają, że zespoły mają u nich trwałą pozycję. Nie ma jednak potrzeby zwiększania ich liczby. Musi być ona wyważona tak, by nie zakłócić rytmu planowej produkcji. Osiągnięta wartość produkcji w tej formie wynosząca 20 mln zł uważa się za optymalną, jak na możliwości przedsiębiorstwa.

„Pronit" zamyka listę

Lista zakładów woj. radomskiego, w których działają zespoły jest bardzo krótka. Po ZPD zamyka ją pionkowski „Pronit". W **Zakładach Tworzyw Sztucznych** utworzono je w wydziale produkcji amunicji myśliwskiej i płyt gramofonowych. W br. została podpisana umowa na wykonanie dodatkowo 35 tys. czarnych krążków. W wolne soboty pracuje przy tym średnio 25 osób — wymiennie. W przedświątecie zaangażowana jest prawie cała załoga wydziału. Stwarza to szanse nadrobienia braków w produkcji powszednich mdn. w miesiącach zimowych.

W „Pronicie" nikt nie ma wątpliwości, zespoły gospodarcze w zwiększaniu usług dla innych wydawców. Materiały do płyt nie są limitowane. Zamówień jest więcej niż możliwości produkcji w normalnym czasie pracy.

Wielu pracowników z administracji i kierownictwa chętnie podejmuje dorywcze prace transportowe oraz przy prostej produkcji. Można przypuszczać, iż ta grupa ludzi zasili zespoły gospodarcze. Brakuje im jednak kwalifikacji. „Pronit" wykonuje precyzyjne wyroby, a praca często bywa niebezpieczna. Bez przeszkolenia nikogo nie można dopuścić na robocze stanowisko. Być może w przyszłym roku zakłady zorganizują akcję szkoleniową.

Trudny dialog

W Radomskiej Wytwórni Telefonów zespół gospodarczy rodzi się w bólach. Pierwsze próby czynione w czerwcu br. Wysiłki ponawiano w miesiącach następnych. Długo nie było chętnych. Niektórzy robotnicy obawiali się, że jeśli więcej wytworzą w zespołach — to zwiększone sottanną normy podstawowe. Inni uważali, iż bardziej opłaca się im praca w godzinach nadliczbowych.

Zapotrzebowanie na pracę w zespołach jest w RWT duże. Przede wszystkim w narzędziowni. Przy narzędziach są wąskim gardłem w procesie produkcyjnym. Potrzeba ich więcej nie tylko do produkcji krajowej, lecz także na wyposażenie montażowni w RWT. Wykwalifikowanych fachowców zaś jest coraz mniej. Były lata, kiedy w RWT zatrudniano ponad 200 narzędziowców. Obecnie jest ich około 100.

— Nasz zakład nie zrezygnował z tworzenia zespołów — mówi **Janda Ludwikiga,** kierownik działu zatrudnienia i płac. Przedstawiciele załogi szkicowaliśmy do zakładów radiowych w Bydgoszczy, by zobaczyć, jak w praktyce wygląda ta forma pracy. Przekonali się, iż gra warta świeczki. Argumentów „za" mamy dużo. Znalazła się grupa ludzi chętnych. Myślę, iż wkrótce zespoły podejmą pracę.

Szansa dla innych

Zespoły gospodarcze pozwalają żywiej reagować na zmiany w rynku, stwarzają możliwości wytwarzania ponad plan i dodatkowych zarobków dla załogi. W tym tkwi pewna szansa podniesienia rangi pracy. Jednak — mówią w woj. radomskim idee tworzenia zespołów nie wzięła na poważny grunt. Jest w tym trochę obiektywnych przeszkód na brak materiałów. Zespoły mogą dostrzegać zaskoczeń niektórych zakładów, niechęci do podjęcia — bądź co bądź — dodatkowych obowiązków organizacyjnych związanej z nimi odpowiedzialności.

4 października br. wyszło nowe rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zespołów gospodarczych. Rozszerza ono możliwość organizowania tej formy pracy — poza przedsiębiorstwami i spółdzielniami — w jednostki badawczo-rozwojowe, szkoły wyższe, placówki projektowe, a nawet organizacje społeczne prowadzące działalność gospodarczą. Dotyczy to także — w myśl nowych ustaleń — nie tylko produkcji rynkowej, lecz także usługi i półfabrykaty dla jednostek z zewnątrz i potrzeb własnego zakładu.

Wydaje się, iż nowe rozporządzenie powinno umożliwiać zakłady do tworzenia zespołów gospodarczych. Czy tak się stanie? Jak wszystko, tak i to zależy od ludzi. W tym przypadku od dyrekcji, samorządów, związków zawodowych.

EMILIAN SZCZERBICKI

Szansa dla załogi

Dzięki kredytom bankowym

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Kielcach jest jedynym dużym zakładem, zaopatrującym w mięso kielce i jego przetwory wojewódzką aglomerację i częściowo okolice. Zakład ten jednak ma za małe moce przerobowe w stosunku do potrzeb. Zbudowany został w latach 80-ych, kiedy liczba mieszkańców Kielc była o połowę mniejsza niż obecnie. Co prawda zakład ten jest systematycznie modernizowany, np. w przyszłym roku przewiduje się modernizację wędlinarni, w wyniku czego zwiększona zostanie o 25 proc. produkcja wędlin, ale to wszystko nie wystarcza.

Zdawano sobie sprawę z tego już w latach 70-ych i w związku z tym rozpoczęto — ze środków centralnych — budowę potężnego kombinatu mięsnego w Skarżysku-Kamiennej. Inwestycja ta, niestety, została wstrzymana w 1980 roku z powodu braku funduszy.

Kontynuacja budowy starachowickiego kombinatu stawała się jednak sprawą z roku na rok coraz bardziej konieczną. I problem ten doczekał się kreatywnego rozwiązania. Kieleckie WPPM wystąpiło do banku o niezbędny kredyt i w przyszłym roku wznowi budowę obiektu w Starachowicach. Będzie ona wykonywana w trzech etapach. W pierwszej kolejności wzniesiona zostanie chłodnia, której przekazanie do użytku planuje się na początek 1987 roku. W następnych etapach postawiona zostanie ubojnia i zakład przetwórczy. Zakończenie prac nastąpi w 1991 roku. Wówczas to będzie można przeprowadzić gruntowną modernizację zakładu w Kielcach. (ttm)

Coraz więcej działek

Pracownicze ogrody działkowe w woj. kieleckim liczące 10.160 działek zajmują obecnie powierzchnię 447 ha. Podwojenie w ostatnim okresie liczby uprawianych działek spowodowało również konieczność zwiększenia nakładów inwestycyjnych zwłaszcza na budowę dróg, studni oraz melioracje. Przewiduje się iż koszty prac sięgną sumy 400 mln zł.

Szczególnie pilną sprawą jest uzbrojenie techniczne największego zespołu ogródków działkowych na Świniej Górze.

Ogólna powierzchnia pracowniczych ogródków działkowych w roku bieżącym zwiększyła się o kolejne 70 ha. (zn)

Po zjeździe Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

(Rozmowa z dr. Markiem Józefem ŻUKOWSKIM — sekretarzem generalnym Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej)

Uczyć się i uczyć innych

— 35 lat sekunduje już towarzystwo milionom Polaków w ich życiu, pracy, czasie wolnym — informując, nowe wychowując. I o ile wiem, nie tracąc na popularności. Jak to robicie? Zmieniają się przecież potrzeby i poziom społeczeństwa.

— Staramy się potrzebom wychodzić naprzeciw. Inicjujemy coraz to nowe formy działalności. Podstawową i jedyną w początkowym okresie istnienia TWP działalność odczytową wzbogaciliśmy, proponując formę uniwersytetów powszechnych, studiów kulturalno-oświatowych, klubów dyskusyjnych pod nazwą „Młode pokolenie Polski Ludowej", klubów miłośników Teatru Telewizji, także — klubów wiedzy i myśli przeznaczonych dla inteligencji, szczególnie w małych ośrodkach.

W nowym roku kalendarzowym zaś m.in. chcemy, we współpracy z Towarzystwem Upowszechniania Nauk Medycznych, uruchomić wszechnicę wiedzy o zdrowiu. To w ramach aktywności służącej popularyzacji oświaty, nauki i kultury. Poza tym towarzystwo prowadzi na szeroką skalę działalność mającą na celu poszerzenie i rozwój fachowych umiejętności rodaków. Sporą tradycję mają już organizowane przez nas kursy języków obcych wiedzy rolniczej, ogrodnictwa, hodowli, sadownictwa. Coraz większą popularność zyskują szybko kursy dla działaczy związkowych, działaczy samorządu pracowniczego czy organizowane w zakładach pracy kursy bhp.

— Która z form sprawdziła wam się najbardziej?

— W zasadzie wszystkie. Nawet na „archaiczną" działalność odczytową jest bowiem w dalszym ciągu duży popyt. Odczyty zamawiają zakłady pracy, szkoły, kluby środowiskowe, wiejskie domy kultury. Rocznie odbywa się ponad 150 tys. projekcji i bierze w nich udział 4,5 mln osób. W stałych, formach kształcenia zaangażowanych jest dalszych 200 tys. Polaków. Zaś we wszystkich formach proponowanej przez nas aktywności spotyka się rocznie około 7 mln obywateli.

Jesteśmy organizacją w 85 proc. samofinansującą się i bez zapotrzebowania społecznego nie mielibyśmy prawa do egzystencji.

— I mln osób to liczba olbrzymia. Jak wielka jest więc armia ludzi, którzy organizują tak rozległą działalność?

— W chwili obecnej to ponad czterdziestoosobowa rzesza działaczy, w tym m.in. 2 tys. naukowców, 19 tys. nauczycieli, około 5 tys. prawników i ekonomistów, 2 tys. lekarzy.

— Są wśród nich, rozumiem, ludzie cieszący się najwyższym autorytetem.

— Oczywiście. I tak było zawsze. W przeszłości upowszechnianiem nauki w ramach TWP zajmował się lud tej miary, co profesorowie: Suchodolski, Kotarbiński, Szczepański, Chałasiński, Jabłoński...

— Co chcecie przez swoją działalność osiągnąć? Jaki styl życia kształtować?

— Proponowany przez towarzystwo styl to życie zainteresowane światem, pełne poszukiwań i refleksji, życie skupione i odpowiedzialne, twórcze, a jednocześnie zaangażowane.

— W ostatnich kilku latach przeżywamy kryzys. Nie tylko w sferze gospodarczej. Także — świadomości. Wiele osób wyłączyło się z życia społecznego, zamknęło w sobie. Jak owa, dość powszechna, szczególnie w środowiskach inteligenckich, postawa „emigracji wewnętrznej" odbiła się na działalności towarzystwa?

— Po roku 1980 liczba członków TWP zmniejszyła się zauważalnie (do ok. 35 tys.), w tej chwili jednak towarzystwo liczy znów dokładnie tyle samo członków, co w roku 1979. Kryzys nie dotknął natomiast, o dziwo, samej działalności TWP. W roku ubiegłym 1984-85 osiągnęliśmy globalnie najwyższe do 15 proc. wyższe niż w najlepszym poprzednim roku! w naszej historii rozmiary rzeczowe działalności. Jest to tym ciekawsze, że wiele stowarzyszeń wyższej użyteczności społecznej odczuło kryzys bardzo dotkliwie.

— Potwierdzasz jeszcze raz fakt, że jesteście rzeczywiście potrzebni, że organizacja wasza realizuje społeczne oczekiwania. Czy towarzystwo zaproponuje w najbliższym czasie jakąś nową formę samokształcenia, samodoskonalenia się?

— Tak. I to bardzo, sądzę, atrakcyjną i nie stosowaną dotychczas nie tylko u nas, ale i w krajach socjalistycznych. Zarząd Główny TWP mianowicie wystąpił z inicjatywą powołania w Polsce Uniwersytetu Otwartego. Nowej, ogólnodostępnej, niekonwencjonalnej uczelni, która pomoże zrealizować aspiracje ludziom, którzy nie mieli możności ukończenia studiów wyższych. Będzie to placówka na prawach wyższej uczelni, dająca dyplom, kończąca się magisterium...

— Będzie to pierwsza tego typu uczelnia w bloku państw socjalistycznych — ale nie jedyna przecież na świecie.

— W sumie działa na świecie około 100 uniwersytetów otwartych. Chcemy oprzeć się na doświadczeniach innych. W ramach Międzynarodowej Rady Oświaty Dorosłych organizacji afiliowanej przez UNESCO, do której nasze towarzystwo należy, istnieje możliwość współpracy i poszerzenia kontaktów z już działającymi tego typu uniwersytetami.

— Jego działalność inaugurujecie w przyszłym roku?

— O ile Sejm uchwali ustawę o jego powołaniu. Wstępnie jesteśmy przygotowani — organizacyjnie, programowo. Na razie, na zasadzie eksperymentu, prowadzenia tej placówki podjęły się Uniwersytet Jagielloński. TWP natomiast wraz z innymi sprawowałoby nad Uniwersytetem Otwartym społeczny patronat.

— Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała
ANNA WAWRZYCKA

Agenda związku

CAF — St. Moroz

OBCHODZĄCY 60-lecie Związek Nauczycielstwa Polskiego ma piękne tradycje patriotyczne i oświatowe. Nawiązuje do nich także obecna działalność ZNP i jego awangard. Jedną z nich jest Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP w Kielcach.

Po reaktywowaniu w 1983 r. ZNP, po uprzednim powołaniu Zakładu Usług Socjalnych przy Kuratorium Oświaty i Wychowania, staramy się zarówno nawiązywać do bogatych tradycji, jak i wprowadzać nowe formy pracy, aby sprostać rosnącym wciąż potrzebom środowiska — mówi Ewa Pająckowska, dyrektorka OUPiS. — Poza szeroko pojmowaną pracą oświatową rozwijamy też działalność wydawniczą...

Od aerobiku po bhp

OUPiS prowadzi wielokierunkową działalność kursową adresowaną przede wszystkim (ale nie tylko) do członków ZNP, pracowników oświaty i ich rodzin, studentów WSP, a także innych osób. Różnorodność tematyczna i organizacyjna sprawia, że właściwie każdy może znaleźć dla siebie coś ciekawego. Dzieci i dorośli mogą uczestniczyć w kursach języków obcych (angielski, "francuski, niemiecki, włoski) studenci oraz inne osoby mogą uzyskać uprawnienia wychowawców na koloniach i obozach, nauczycielom stworzono możliwość obsługiwania środków technicznych nauczania, organizowane są kursy bhp, wyrównywania wiedzy. OUPiS był także inicjatorem i realizatorem rocznego studium wynalazczości.

Nie przesadzę stwierdzając, że pod firmą OUPiS kryje się koło dwustuletnich (jeśli nie więcej) form szkoleniowych, wśród których są tak prozaiczne i praktyczne, jak kursy racjonalnego żywienia, kroju i szycia, szydełkowania, robienia na drutach itp. Zawód nauczycielski, o czym powszechnie wiadomo, jest ogromnie sfeminizowany. Działalność zawodowej agendy nie może więc rozwijać się z zainteresowaniem członkiń, wprost przeciwnie — musi wychodzić im naprzeciw.

Wiadomo, na przykład, że pewna część dzieci ma wady postawy. OUPiS stał się inicjatorem i organizatorem zajęć korekcyjnych w przedszkolach i szkołach. On też organizuje kursy pedagogiczne umożliwiające przygotowanie do pracy w charakterze wykładowców, instruktorów i organizatorów pozaszkolnych form kształcenia oraz brygadzistów, mistrzów, kierowników i instruktorów praktycznej nauki zawodu. Dość powiedzieć, że w roku ubiegłym z różnych form szkolenia skorzystało około 11 tys. osób.

W tym roku z pewnością będzie ich dwa razy tyle.

Nie tylko w wakacje

Stare chińskie przysłowie powiada, że człowiek, który nie opuszcza rodzinnych stron jest jak żaba w studni — widzi tylko maleńki skrawek nieba. By rozszerzyć ten horyzont nauczycielom pracującym — jakże często — w odległych od miast wsiach, by ich dzieciom stworzyć możliwość poznania świata — OUPiS organizuje wycieczki i wczasy zagraniczne dla nauczycieli oraz obozy młodzieżowe dla ich dzieci. Są one znacznie tańsze niż w „Orbisie", bardziej dostosowane do kieszeni pedagogów. Były więc wycieczki na Węgry i do Rumunii, wczasy w Bułgarii, były obozy młodzieżowe w Miszkolcu i nad Balatonem.

W marcu 1984 roku uruchomiono w Kielcach agencję Biura Podróży i Turystyki ZNP „Logostur" i już w pierwszym roku z jego usług skorzystało około 250 pedagogów. W tym roku w zagranicznych wyjazdach uczestniczyło prawie 600 osób. Nie są to może liczby imponujące, przypuszczam o zawrót głowy, ale i to się liczy. Działalność ta bowiem z powodzeniem uzupełnia inne przedsięwzięcia dokonywane już na terenie kraju. Tak np. w Sielcu sprawnie funkcjonuje ośrodek wypoczynkowy „Bellerek" odnowiony i zmodernizowany z wypracowanych przez OUPiS funduszy. Około 460 pedagogów skorzystało w ubiegłym roku ze skierowań sanatoryjnych. Podreperowaniu ich zdrowia i kondycji służy również uruchomiony jesienią ubiegłego roku własny — choć miniaturowy — ośrodek wczasów profilaktyczno-leczniczych w Busku-Zdroju.

Cenione przez odbiorców

Patronuje OUPiS bardzo cenionemu przez pedagogów wydawnictwu. Od trzydziestu lat wydawany jest w Kielcach biuletyn metodyczny dla nauczycieli „Język polski" adresowany do nauczycieli tego przedmiotu w klasach IV-VIII. Znajdują oni w nim przykładowe rozkłady materiału, wskazówki i porady metodyczne. Ukazuje się ten biuletyn sześć razy w roku w nakładzie — niestety — tylko 17 tys. egzemplarzy i kolportowany jest na terenie całego kraju, zyskując wszędzie uznanie odbiorców. Niedostatek papieru i brak bazy poligraficznej w zasadniczym stopniu warunkują nakład.

Nie mniejsze powodzenie ma drugi biuletyn „Nauczanie początkowe", zawierający wskazówki dla nauczycieli pracujących w klasach I—III. W ubiegłym roku wydano i rozprowadzono 240 tys. egzemplarzy tego poradnika. Trafił on do licznych szkół na terenie całej Polski, a także za granicę. Jest bowiem swego rodzaju ciekawostką, że biuletyn ten otrzymuje 37 szkół polonijnych, działających przy ambasadach i polskich przedstawicielstwach na całym świecie.

— Pod koniec tego roku chcemy podsumować dorobek wydawniczy, wymieniłe 30-letnie doświadczenia, podyskutować o przyszłości — mówi Ewa Pająckowska. — Będziemy organizatorem ogólnopolskiej sesji naukowej na temat **„Wydawnictwa ZNP a praktyka szkolna w 40-leciu Polski Ludowej"**. Sesja ta będzie zamykała obchody 40-lecia ZNP w Kielcach. Liczymy, że pozostanie po niej trwały ślad również w naszym kieleckim środowisku...

PRZEDSTAWIŁEM niespełna dwutygodniową działalność jednej z agend ZNP, reaktywowaną po zniesieniu stanu wojennego. Czy działalność ta mogłaby być lepsza, jeszcze bardziej wszechstronna? Z pewnością. Jej rozwój warunkują jednak często tak prozaiczne przyczyny jak brak papieru czy ciasnota lokalowa.

Sądzę jednak, że tylko nieliczna z nowo utworzonych związków zawodowych mogą się pochwalić takimi dokonaniami. Z tego co robi ZNP i jego agendy można natomiast czerpać wzory do naśladowania, do czego gorąco zachęcam.

CEZARY GATKIEWICZ

● Z województwa i Kielc ●

Ponidzie bogate w zioła...

Każdy, komu zdrowie miłe, zna nazwy, sposoby i przyrządzania i użycia oraz przeznaczenie ziół leczniczych: mięty, tymianku, dziurawca i dziesiątków innych. Znali je już starożytni. Chętnie sięga do nich także współczesna medycyna.

Skupem ziół, w które Ponidzie jest niezwykle bogate, od ponad 35 lat zajmuje się „Herbapol" w Pińczowie, podległy Krakowskim Zakładom Zielarskim. Zasięgiem działania objęto czternaście gmin w rejonach Pińczowa, Jędrzejowa, Buska-Zdroju i Kazimierzy Wielkiej. Na tym terenie pracuje dwa i pół tysiąca plantatorów ziół oraz indywidualnych zbieraczy, którzy to zajęcie traktują jako dodatkowe źródło dochodów, hobby, a nierzadko nawet jako pasję życiową.

Jak informuje kierownik pińczowskiego „Herbapolu" — **Henryk Półtorak**, ponad dwadzieścia lat temu miętę uprawiano na 88 ha, zaś obecnie na blisko 400 hektarach gruntów. Pieprzowca rocznego, zwanego także pieprzem tureckim, dawniej w ogóle nie uprawiano. Teraz zajmuje on 150 ha. Rocznie skupuje się 30 ton suszu siedemdziesięciu gatunków ziół dziko rosnących oraz od 700 do 800 ton suszu dziesięciu gatunków ziół kontraktowanych. Dziko rosnące to m.in.: perz, pokrzywa, dziurawiec, ostróżka, dzika róża, tarnina, głóg, rumianek. Oprócz mięty pieprzowej i pieprzowca rocznego, najwięcej ziemi przeznaczono pod plantacje następujących ziół: korzeradki, kozłka lekarskiego, tymianku, szałwii lekarskiej, kolendry, kminku. W sumie około 650 hektarów.

Do najbardziej zasłużonych producentów i dostarczycieli ziół z Ponidzia należą: **Roman Kilian** z Podgaja, gm. Skalbmierz, **Stanisław Cwik** z Pińczowa, **Alfred Wiles** i **Juliusz Salwierak** z Kołkowa, gm. Michałów, **Jan Kędzierski** z Zagajowa, **Józef Niedospytalski** z Nieprowic, gm. Złota, **Stefan Cwik** ze Złotej, **Andrzej Haczyk** z Chotla Czerwonego, gm. Wiślica. Sporo ziół dostarcza młodzież szkolna. Na szczególne słowa uznania zasłużyły szkoły podstawowe w Złotej oraz Gartatowicach i Gackach gm. Pińczów, a także pińczowskie Liceum Ogólnokształcące. Godny podkreślenia jest fakt, że za zioła tylko w 1985 r. wypłacono dostawcom 122 mln zł. Tak więc poniesione koszty, praca, trud producentów i zbieraczy, opłaciły się z całą pewnością. Zaś skorzystały setki osób, dla których z tych ziół sporządzono potrzebne im dla podratowania zdrowia lekarstwa. (hk)

Współpraca trzech liceów

WSPÓŁPRACA szkół stowarzyszonych w UNESCO w Liceum Ogólnokształcącego im. M. Skłodowskiej-Curie w Lublinie, Liceum Ogólnokształcącego im. A. J. Czartoryskiego w Puławach i II Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica w Starachowicach trwa dość krótko, zaledwie drugi rok. Ale dorobek godny już jest odnotowania.

Odbyło się kilka spotkań delegacji pedagogów i młodzieży, zainaugurowanych w Puławach. Uatrakcyjniły je występy szkolnych zespołów artystycznych, konkursy wiedzy na temat działalności historii ONZ, dyskusje, znawcza sportowe, wspólne wycieczki krajoznawcze, zwiedzanie wystaw i szkół, a także ogniska.

Niedawno gospodarzem kolejnego spotkania było II liceum starachowickie. Tym razem do grona trzech zaprzyjaźnionych placówek dydaktyczno-wychowawczych dołączyło - II - Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Miodej Gwardii w Rzeszowie. Miejscowa młodzież przedstawiła swoim koleżankom i kolegom z Lublina, Puław i Rzeszowa fragmenty spektaklu „Pogłoski wystąp" oraz kabaretu szkolnego. Zaprezentowano także wspólny program tematycznie związany z obroną pokoju.

— Tego rodzaju imprezy — mówi dyrektor II LO im. St. Staszica w Starachowicach, mgr **Jan Grudzień** — są niezwykle pożyteczne. Dla młodzieży z tej racji, że sama przygotowuje program. Zdobywa w ten sposób umiejętności organizatorskie i samorządowe, nawiązuje przyjaźnie, poznaje swoich rówieśników z odległych szkół i miast. Pedagogom natomiast umożliwia wymianę doświadczeń, przyswajanie nowych form pracy dydaktycznej i wychowawczej. Tę współpracę, taką zresztą jest również opinia moich kolegów dyrektorów wspomnianych liceów, będziemy kontynuować i rozwijać. W przyszłym roku spotkamy się w Lublinie. (ber)

Własne warzywa i owoce

Systematycznie wzrasta powierzchnia upraw ogrodniczych na terenie Kielc. Obszar upraw warzywnych — bez ogródków działkowych — w latach 1981—1985 zwiększył się o około 40 procent i wynosi obecnie 288 ha. Powierzchnia sadów i jagodników — 194 ha.

Po zanotowanym w 1982 r. spadku zwiększył się również do 4,5 ha areał upraw szklarniowych i pod folią.

Rolnictwo miejskie wraz z ogródkami działkowymi (447 ha) oraz ogródkami przydomowymi, dostarcza obecnie dla miasta około 30 proc. warzyw i owoców. Istnieją szanse, iż w najbliższych latach ponad 50 proc. potrzeb miasta zaspokajanych będzie z własnych źródeł. (zn)

Dzień Seniora we Włoszczowie

Rada Miejsko-Gminna PRON we Włoszczowie objęła w tym roku patronat nad obchodami Dnia Seniora. Podczas uroczystego spotkania ludzi w jesieni życia okolicznościowy referat wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium Rady MG PRON — **Bogusław Cholerzyński**, który omówił działalność instytucji i organizacji społecznych na rzecz emerytów i rencistów, podkreślając dobrą pracę w tym zakresie m.in. Zarządu Miejsko-Gminnego PKPS i Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Wszyscy emeryci, którzy przybyli na uroczystość, otrzymali pamiątkowe upominki wykonane przez uczniów obydwu szkół podstawowych. Dzieci zaprezentowały również prace plastyczne tematycznie związane z Dniem Seniora.

W programie artystycznym Dzień seniorom wystąpiły zespoły ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Partyzantów Ziemi Włoszczowskiej oraz gościnnie chór męski i mieszany Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów z Suchedniowa pod dyrekcją **Walentego i Galczyńskiego**. Zespół suchedniowski działający od pięciu lat postarał się z uznaniem publiczności, śpiewając na dobrym poziomie pieśni ludowe, partyzanckie i patriotyczne.

Z rewizytą w Suchedniowie wystąpił włoszczowski chór i kapela ludowa Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, którego kierownikiem jest **Władysław Dudkiewicz**.

T.S.

W interesie dzieci

Dzieci i ryby głosu nie mają — głos, stare przysłowie. Nie zawsze też ma kto wystąpić w ich interesie. Jest bowiem wielu takich tatusiów, którzy „zapominają" o obowiązku świadczenia na rzecz dzieci i rodziny. Do takich należał **Krzysztof Stanik**, nigdzie nie pracujący, już karany, niestety. Od 1978 roku uporczywie i złośliwie uchylał się od płacenia alimentów na swoje swoich najletnich dzieci. Na wniosek RUSW w Kielcach miejscowy prokurator rejonowy aresztował zapominalskiego rozwodnika.

Podobny los spotkał innego mieszkańca Kielc — **Leszka Dybińskiego**, też karanego, donatego. Od ubiegłego roku nie płacił żadnie alimentów na rzecz dwóch nieletnich synów. Wniosek w tej sprawie złożył RUSW w Busku.

Do aresztu trafił także **Zygmunt Miarka**, nie pracujący, karany od ubiegłego roku uchylający się od płacenia alimentów na swoje swoich nieletnich dzieci. Na wniosek RUSW w Kielcach miejscowy prokurator rejonowy aresztował zapominalskiego rozwodnika.

Tak, to sposób może nieco brutalny, przypomniał mu prokurator rejonowy w Ostrowcu. (Prawo prasowe art. 13, ust. 3). (c)

kącik rencisty

„Grono emerytów i rencistów", z woj. kieleckiego, prosi o informacje dotyczące zapowiadanej waloryzacji świadczeń. Czytelników interesuje na czym będzie ona polegała, o ile wzrosną dotychczasowe kwoty i kiedy ta podwyżka nastąpi.

WYJAŚNIAMY: Odczytając zainteresowanych do zapisu zawartego w art. 74 ustawy z dnia 14.XII.1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. nr 40, poz. 267). Waloryzacja świadczeń będzie polegała na corocznych podwyżkach podstawy wymiaru emerytur i rent, o taki procent, o jaki wzrosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej, nie więcej jednak niż o 150 proc. Procent podwyższenia podstawy wymiaru świadczeń ustalany będzie w stosunku do wzrostu wynagrodzenia, jaki nastąpił w roku poprzedzającym rok podwyżki. Przypomnijmy, że podstawę wymiaru emerytury lub renty stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone pracownikowi za okres ostatnich 12 miesięcy albo kolejnych 24 miesięcy wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 12 lat zatrudnienia. W jaki sposób zostanie ta podwyżka przeprowadzona? Będzie tu zastosowany współczynnik waloryzacyjny. Jest to wyrażony procentowo ułosunek emerytury lub renty do jej podstawy wymiaru, ale bez uwzględnienia dodatków rodzinnych i pielęgnacyjnych oraz dodatku dla sierot zupełnych przy rentach rodzinnych. **Zgodnie z ustawą waloryzacja po raz pierwszy nastąpi od dnia 1.III.1986 r. i obejmie świadczenia przyznane przed dniem 1.I.1985 r.** Aktualnie nie możemy przedstawić zainteresowanym bliższych wyjaśnień, bowiem szczegółowe zasady waloryzacji świadczeń określi w drodze rozporządzenia Rada Ministrów. Warto jednak dodać, że akcje te będą przeprowadzane przez oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z urzędu. Niewątpliwie do sprawy waloryzacji niejednokrotnie będziemy powracali.

Józef P. z woj. radomskiego, pisze: „Od pół roku jestem na rencie inwalidzkiej II grupy. Mam na utrzymaniu córkę i dwoje dzieci w wieku szkolnym. Utrzymujemy się z renty i działki ziemi o powierzchni 0,4 ha. Podobno zostały podwyższone zasiłki rodzinne. W jakiej wysokości są one płatne?"

ODPOWIADAMY: Dodatki rodzinne do emerytur i rent przysługują na zasadach i w wysokości zasiłków rodzinnych dla pracowników. Wysokość dodatków uzależniona jest od przeciętnego dochodu miesięcznego przypadającego na jedną osobę w rodzinie oraz od jego rodzaju. Z listu wynika, że małżonkowie oprócz renty i użytków rolnych o obszarze poniżej 0,5 ha, nie osiągają dochodów z działów specjalnych ani dochodów podlegających opodatkowaniu podatkiem dochodowym i obrotowym. W takim przypadku od 1.V.1987 roku gdy przeciętny miesięczny dochód na jedną osobę w rodzinie wynosi do 3000 zł — dodatek przysługuje w wysokości 2050 zł dla każdej uprawnionej. I odpowiednio jeśli taki dochód wynosi w granicach od 3000 zł do 5000 zł dodatek wynosi 1650 zł. Gdy dochód przekracza 5000 zł dodatek wypłacany jest w kwocie 1300 zł.

(A.G.)

● Z Kielc i województwa ● Z województwa i Kielc ● Z Kielc i województwa ●

Wołanie o przyjaciela

■ Samotni i bezradni ■ 47 opiekunek PCK ■ 178 podopiecznych ■ Chorzy i niedołężni czekają na pomoc! ■ Polski Czerwony Krzyż zatrudni każdą liczbę opiekunek domowych

NIM zegar wybije godzinę szóstą, pani Czesia szybko biegnie w kolejkę po mleko i świeże bułeczki. Nie dla siebie — ale dla trzech swoich podopiecznych, którym starość i choroba nie pozwalają na opuszczanie mieszkania. Pierwsza z nich to kobieta częściowo sparaliżowana, może wykonać jedynie najprostsze czynności. Trzeba więc ją przebrać, zmienić bieliznę i pościel, przygotować śniadanie, nakarmić i posprzątać. A potem chodzić jeszcze raz, by ugotować obiad. Pani Czesia uwija się więc jak w ukropie, bo czas goni, a następna „pacjentka" już czeka. Jest nią osoba w ostatnim stadium choroby nowotworowej. I znów, te same czynności: pranie, sprzątanie, gotowanie. I chwila rozmowy, pocieszenia... Bo można

sport — sport — sport

Grubba międzynarodowym mistrzem Skandynawii

DUESSELDORF. Agencja Sportowa ISK opublikowała wyniki swego tradycyjnego plebiscytu na najlepszych sportowców roku. W 1985 r. zwyciężył Sergiusz Bubka (ZSRR), który jako pierwszy człowiek na świecie uzyskał w skoku o tyczce 6 metrów oraz rekordzistka świata w biegu na 400 m Marita Koch (NRD). W plebiscycie uczestniczyli dziennikarze sportowi z 36 krajów.

MELBOURNE. Na kortach w Melbourne wyłoniono pierwszych ćwierćfinalistów międzynarodowych tenisowych mistrzostw Australii.

W najciekawszym pojedynku, trwającym 3,6 godziny John McEnroe zwyciężył Henri Lacoste'a, 5:7, 7:6, 3:6, 7:6, 6:1. Dwukrotny triumfator tego turnieju Johan Kriek pokonał Jaya Lapidusa 6:3, 6:4, 6:3. Slobodan Živojinović wygrał z Jimmem Mayotte 2:6, 6:4, 6:4, 6:4.

SZTOKHOLM. W Oetgryte zakończył się międzynarodowy turniej tapaniczny w stylu klasycznym. Pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej zajął Śląsk Wrocław — 43 pkt.

W maksimalnej formie utrzymuje się nadal najlepszy polski tenista stołowy, Andrzej Grubba. Po kilku efektownych zwycięstwach w superlidze Polak znów odniósł wielki sukces. Tym razem wygrał turniej indywidualny z międzynarodowe mistrzostwo Skandynawii, który rozegrany został w Landskronie z udziałem między innymi reprezentantów ChRL, Japonii, Korei Płd, Szwecji, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i Anglii.

W pokonanym polu Grubba pozostawił prawie całą czołówkę światową. Dużo wyczynem były zwycięstwa nad gospodarzami zawodów — Szwedami. W ostatnich trzech pojedynkach nasz zawodnik pokonał kolejno Chińczyka Hu Jun 21:17, 21:12, 21:15 oraz Szwedów Ove Waldnera 21:15, 21:12, 16:21, 21:13 i Lindha 16:21, 22:20, 21:13, 21:8. Szczególnie w ostatnim secie finałowego pojedynku Grubba zdeklasował swego rywala.

W grze podwójnej mężczyzn Grubba z Kucharskim ulegli w ćwierćfinale 19:21, 9:21, 20:22 późniejszym zwycięzcom turnieju Jugosłowianom Lupulescu i Primorac.

W deblu kobiet oraz w grze mieszanej dominowali reprezentanci Chin. Zhu Juan — Chen Zihe oraz Huang Wenguan — Zhu Juan.

Piłkarska wiosna już od 2 marca

WARSZAWA. Zapadła decyzja PZPN, że piłkarska wiosna ligowa rozpocznie się wcześniej niż początkowo planowano. Ze względu na interesy reprezentacji 4 kolejka rundy rewanżowej odbędzie się już 2 marca, a nie 9 marca 1986 r. W związku z tym koniec rozgrywek ekstraklasy nastąpi 1 maja. Mecz finałowy o Puchar Polski rozegrany zostanie 4 maja, a nie 7 maja. Następnego dnia w Wiśle rozpocznie się zgrupowanie kadry narodowej przed wyjazdem do Meksyku.

GŁOS MA

● **Andrzej Pawlik, wiceprezes Stelli Słowki:**

— Pogłoski o przejściu Konrada Kwietnia do Orląt Gorzów są na razie nieprawdziwe. Obecnie jest studentem AWF w Gorzowie i jak nam powiedział, chce po pierwszym semestrze przenieść się na uczelnię krakowską.

Natomiast informacje prasowe o przyznaniu działaczom krakowskim organizacji mistrzostw świata w 1990 roku nas nie zaskoczyły. Wprawdzie wielu kibiców i działaczy kieleckich, dziwi się, iż Stella mająca takie dobre obiekty, nie stara się o taką imprezę. Otóż muszę wszystkich zmartwić, ale nasze tory łucznicze są za małe. Nawet Pucharu Polski, w którym występuje blisko 120 zawodniczek i zawodników, nie jesteśmy w stanie pomieścić, a rozgrywanie zawodów w kilku turach, przeciąża imprezę, z czego niezadowoleni są łucznicy.

Na mistrzostwa świata trzeba byłoby ustawić 80 tarcz. W Kielcach nie ma takiego stadionu ani dobrego terenu, by je pomieścić. Działacze krakowscy zrobią to na Błoniach.

Narciarze muszą poczekać

Do kalendarzowej zimy pozostało jeszcze wprawdzie sporo czasu, jednak od kilkunastu dni w obu naszych województwach panuje zimowa aura. Już w ubiegłym tygodniu odebraliśmy w redakcji telefony od sympatyków narciarstwa. Z niecierpliwością czekają oni na uruchomienie wyciągów narciarskich na kieleckiej Skoczni, Telegrafie i w Ameliówce.

O krótkie informacje poprosiliśmy gospodarzy tych obiektów.

Już w sobotę uruchomiony został wyciąg narciarski na Telegrafie. Długo czekano na śnieg i wciąż warunki do jazdy na nartach nie są najlepsze. Chętnych jednak nie brakuje. Opłata za korzystanie z wyciągu będzie taka sama jak w ubiegłym sezonie, czyli 10 złotych.

Nieczynny jest wyciąg narciarski na kieleckim Stadionie. Gospodarze obiektu, działacze Budowlanych mają sporo kłopotów. Niedawno złodzieje ukradli linę oraz silnik zaciągarki. Braki zostały już uzupełnione, jednak w obawie przed kolejnym włamaniem nie montuje się na razie nowych elementów. Gospodarze czekają na śnieg i wkrótce wyciąg będzie udostępniony narciarzom.

Nie działają również wyciągi narciarskie na Ameliówce oraz w Iłży. Powodem tego są wciąż niezłych dobre warunki śniegowe. Sympatycy narciarstwa muszą więc jeszcze poczekać na nadejście prawdziwej zimy.

Nie rezygnują...

Od lat działacze radomskiej federacji sportu wspólnie z miejscowym AZS uczestniczą we wszelkich giełdach sprzętu sportowego i turystycznego, odwiedzają producentów, by tylko jak najwięcej Kupić dla klubów w całym województwie. Dzięki przekazaniu sprzętu wiele klubów, zwłaszcza drużyn piłkarskich w małych miejscowościach, może uczestniczyć w rozgrywkach. Inaczej nigdy nie zdobyłby bezkających butów czy piłek.

Przed kilkoma dniami, ekipa radomska powróciła z kolejnego wyjazdu. Janusz Stańczak, kierownik AZS, powiedział, że mimo zapowiedzi, że zbyt bogatego wyboru, udało się kupić sporo potrzebnego sprzętu. Min. dresy ortalionowe, obuwie, spodenki, koszulki, torby i piłki. Dla potrzeb sekcji klubu uczelnianego WSI przywieźli stoły pingpongowe, ławki gimnastyczne, do hali sportowej, sporo sprzętu turystycznego i wyposażenia obozowego do ich letnich bazy wypoczynkowej w Lebie. Nie udało się natomiast zdobyć nart i osprzętu narciarskiego. W tym celu wybierają się ponownie w tym tygodniu, by nie przegapić okazji, która im zaproponowano.

Trochę sprzętu pozyskali też przedstawiciele WFS. Nie tak dużo jak w poprzednich latach, ale przybyło butów piłkarskich piłek, koszulek, skarpet, dresów ortalionowych i trampek produkcji chińskiej.

Jednak dla wielu małych klubów podstawowym problemem jest nie wyszukanie sprzętu, lecz znalezienie pieniędzy na jego zakup. Wszystko jest droższe, a fundusze klubowe są coraz mniejsze. Nic dziwnego, że są drużyny, które mają jedną dobrą piłkę na mecze, a trenują zdewolowanymi, naprawianymi. Są jednak drużyny, które już nie mają w czym grać. Czy zrezygnują z rozgrywek?

Finisz na budowie hali sportowej w Lipsku

Powoli, ale systematycznie posuwają się do przodu roboty budowlano-montażowe na budowie hali sportowej o wymiarach 21x42x7,2 m w Lipsku. Jest w tym z pewnością zasługa załogi WSBW z Ciepielowa, która wykonała zdecydowaną większość prac. Obiekt jest obecnie w tzw. stanie surowym zamkniętym, gotowa jest instalacja elektryczna wykonana przez RPRI w Radomiu oraz centralne ogrzewanie. Hala podłączona została do szerokiej sieci ogrzewczej, po zmodernizowaniu kotłowni. Wszystko to umożliwia wykonywanie zimą tynków, podłóg, instalacji sanitarnych i wentylacyjnych oraz malowania. Po wykonaniu tych prac i uporządkowaniu terenu, piękny obiekt sportowy jedyny na całym lipskim Powiślu, gotowy będzie do przekazania.

Gospodarz hali, Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół oraz wykonawcy zapewniają, że inauguracja roku szkolnego 1986/87 odbędzie się właśnie w tym obiekcie. Oby Sala sportowa z widownią na 1 tysiąc miejsc, zapleczem socjalno-gospodarczym, dwoma mniejszymi pomieszczeniami do gier i treningów, służyła będzie przede wszystkim młodzieży szkolnej. Ale nie tylko.

Na terenie miasta Lipsko jest 13 nauczycieli wychowania fizycznego z wyższymi studiami (z tego 7 w Lipsku). Kilku z nich ma specjalizację rehabilitacji. Kierownictwo miejscowego Zespołu Opieki Zdrowotnej uzgodniło już z gospodarzem hali, by uruchomić w niej oddział rehabilitacji ruchowej dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Bardzo nam się ten pomysł podoba i tylko przyklasnąć wspólnej inicjatywie. Zbyt duża liczba młodych ludzi ma bowiem wady postawy.

(eug)

Z żałobnej kroniki

W wieku 49 lat zmarł KRZYSZTOF SIKORA znany działacz sportowy, były prezes Staru Starachowice, w latach siedemdziesiątych zastępca dyrektora FSC w Starachowicach, ostatnio dyrektor odlewni FSC w Lublinie.

W skrócie

GDAŃSK. Rozegrany został tu półfinałowy turniej mistrzostw Polski seniorek w szachach. Dobrze spisała się w nim zawodniczka AZS Kielce Joanna Detko. 11-letnia kielczanka zdobyła w tych zawodach 5,5 pkt. (w 11 rozegranych partiach), spełniając tym samym warunki na uzyskanie pierwszej klasy szachowej.

Komunikat

Zarząd Wojewódzki TKKF w Kielcach przedłuża do 31 grudnia br. termin zgłoszeń zakładów pracy do ogólnopolskiego współzawodnictwa pn. „O zdrowie i sprawność załogi".

Dlaczego tak drogo?

Od wczoraj czynny jest już basen „Miastoprojektu". Zajęcia trwać będą od 7.30 do późnych godzin wieczornych. Wśród chętnych są przedsiębiorstwa i instytucje budowlane, słuchacze Akademii Medycznej, nawet firma zagraniczna. Kilka godzin przeznaczono codziennie na zajęcia rehabilitacyjne oraz treningi klubu Budowlanych.

Przyjemność pływania w małym basenie nie jest tania. Gospodarzem obiektu wraz z zarządzającym basenem, zrzeszeniem Budowlani, ustalili wysoką opłatę, 3000 złotych za jedną zajęcia, 60 zł za minut pływania. Jeśli zakładowi instytucjom kwota taka niezbyt przeszkadza, to niejedni ona rodziców, którzy zapisali dzieci na pływanie rehabilitacyjne, zajęcia przez jeszcze 40 złotych za jeden pobyt na basenie to strasznie dużo, w porównaniu do opłat jakie pobierał WOSiR przed rokiem w krytej pływalni. Tam kontrolowało to zaledwie 15 złotych, tyle ile bilet wstępu.

Specjaliści „Miastoprojektu" wyliczyli taką opłatę biorąc pod uwagę koszty energii, gazu, obsługi oraz amortyzacji obiektu, wynikającej z przeprowadzonego remontu i modernizacji basenu. Nic dziwnego, że w ten sposób opłaty za godzinę korzystania z basenu wynoszą 3000 zł. „Miastoprojekt" wydał ponad 1,9 mln złotych na roboty remontowe, więc musi teraz te pieniądze odzyskać. Natomiast zajęty się tym stanowość czy dzieci, dla których pływanie ma być szansą poprawienia zdrowia, nie powinny skorzystać z dofinansowania kosztów tych zajęć.

Rozmawialiśmy o tym z zainteresowanymi osobami kieleckiej służby zdrowia. Wszyscy proponowali raczej mówili w trudnościach finansowych, ale też zapewniali, iż sprawa będzie niebawem rozpatrywana. Jesteśmy przekonani, że znaleźć się także i dzieci z rozwiązaniem. Bowiem nie wszyscy rodzice, którym organizatorzy zajęć rehabilitacyjnych proponują zwrócić się o pomoc do zakładów pracy, z takiego dofinansowania mogą skorzystać.

Podkreślającym faktem jest, iż władze obwiązowe miasta znalazły fundusze, by przynajmniej dla części dzieci z szkół organizować naukę pływania. Po półrocznej nauce, następne szkoły skorzystają z tej potrzebnej akcji.

(era)

Na innych łamach

Lekarze i pacjenci

Lekarz i pacjent — ten temat zawsze frapował naszych publicystów. Już od wielu lat mówimy o kłopotach służby zdrowia, jej brakach i zaniedbaniach. Godza one przecież bezpośrednio w nas, pacjentów. Co dalej? Na to pytanie stara się odpowiedzieć BOHDAN TRZECIAK w interesującym artykule, pt. „Bezdroża medycyny" zamieszczonym na łamach „ŻYCIA LITERACKIEGO" (nr 48/1758).

Zdaniem autora, który sam jest lekarzem, rozpoczęcie jakiejkolwiek reformy w polskiej służbie zdrowia zacząć należy od reformy studiów. Przyszły lekarz bowiem musi być wszechstronnie wykształcony, nie tylko w sztuce lekarskiej, ale także wychowany w duchu najgłębiej pojętego humanizmu. Tylko taki lekarz będzie mógł przełamać skostniałe, pragmatyczne wzory i pomóc każdemu chcemu przywrócić poczucie radości życia, zachwiane jakże często nawet przez wysokie autorytety.

Na całym prawie świecie wydziały lekarskie dają studentowi rzetelną wiedzę z zakresu medycyny ogólnej, oraz jedynie podstawy wiedzy specjalistycznej. Szkolenie specjalistyczne pozostawia się wyłącznie okresowi podyplomowemu. W systemie naszych studiów medycznych natomiast wtłacza się codziennie biednemu studentowi wszystko, co w nauce najnowsze (co zresztą za kilka lat stanie się dyskusyjne). Z wielką trudnością wbija ów student wiadomości z tomografii komputerowej, izotopografii, skomputeryzowanej aparatury specjalistycznej, z którą zetknie się lub przeważnie nie w czasie swej przyszłej codziennej pracy, a wiadomości wyniesione z uczelni w zakresie medycyny ogólnej są tak nikłe i niskie, że wywołują stresy u zaczynających pracę młodych lekarzy, kiedy przyjdzie im oko w oko zetknąć się z problemami praktyki lekarskiej, a więc życia i śmierci. Jakże często stają się oni bezradni przekłuwając w duchu mesoderdy nauczania. Słynne jest powiedzenie jednego z profesorów: **„To jest tak, jakbyśmy szkolili przez siedem lat pilota myśliwskiego, aby potem dać mu rower i kazać jechać".**

Stan zdrowia ludności nie jest również zachęcający. Podniósł się bowiem w ostatnich latach współczynnik zgonów, wskaźnik umieralności niemowląt przekracza dwukrotnie przeciętną krajów europejskich. Obserwujemy również z niepokojem tzw. nadumieralność młodych mężczyzn. Bez przytaczania liczb można ogólnie stwierdzić, że istnieje wśród kobiet polskich bardzo duży odsetek ciąż powikłanych, a porody przedwczesne sięgają 10 proc. Kobiety ciężarne otrzymują w pożywieniu zbyt mało ochronnie działających składników, takich jak magnez, wapń, cynk, selen, kobalt i narazione są na ekologiczne trucizny związane z zachwianiem naturalnego środowiska. Masowe zakażenia pierwotniakami i drożdżami, nagminne palenie tytoniu przez ciężarne i karmiące kobiety, brak zdecydowanego przeciwstawienia się tym nawykom pogłębia i tak trudną sytuację zdrowotną kobiet polskich.

Nie można również pominąć milczeniem zasadniczego dla zdrowia społeczeństwa problemu żywienia i żywności. W ogóle, które w reakcji łańcuchowej odgrywają ogromną rolę w profilaktyce nowotworów, zawałów, alkoholizmu. Nie rozwiązany pozostaje nadal problem wody pitnej. A dotyczy to nie tylko studni wiejskich, gdzie zanieczyszczenia występują bardzo jaskrawo, ale również miejskich wodociągów. Zyjemy w czasach, kiedy analiza wody pod względem oznaczania wyłącznie coli już nie wystarcza. Badania wody winny obejmować stopień jej zjonizowania, skażenia nitrozoaminami i toksynami grzybów przenikających do źródeł wody z ołowiem, arsenem, rtęcią i kadmem, stosowanymi powszechnie w rolnictwie jako środki ochrony roślin. Ile to polskich wiejskich studzien skażonych jest po prostu gnojówką?

Jeżeli na ochronę zdrowia i opiekę społeczną w roku 1985 państwo wyasygnowało 12 proc. swego budżetu, jeżeli zdrowiem Polaków opiekuje się ponad sześćsetsetna armia ludzi w bieli, a mych lekarzy mamy 15 na 10 tysięcy mieszkańców — stanowi dobrą średnią — to pejska i czego zazdrościmy nam nawet takie kraje jak Francja czy Ameryka — żeli aktywność lekarzy w setki milionów ponad — nie, przy jednoczesnym dobrym jakości, dysponujemy wiem kadrą dobrych specjalistów i świetnych naukowców — to trudno zrozumieć — że stolicy na niższym poziomie opieki zdrowotnej przeciętne kraje europejskie. Wniosek wypływa z tego, iż tł medycyna polska konuje wiele działań na stu niepstrzednych, cz poszerowanych, a pacjenci żytujący przeciętnie sie razy do roku gabinety lek dle przyczyniają się wzrostu wskaźników ch stycznych, co, niestety, wpływa na efektywność nictwa.

Nadmierna ilość specjal cji, ponad sto, nie spotyk nigdzie na świecie, powod wędrówkę pacjentów od specjalisty do specjalisty, w mie około 1/3 wizyt odby się w ich gabinetach. W nych krajach niewiele pod pięć procent, ale specjaliz lekarskich istnieje tam le trzydzieści.

(i

Przyda się jeszcze uczniom i nauczycielom

Ostatnio Okręgowa Stacja Chemiczno-Rolnicza w Kielcach otrzymała nowoczesny sprzęt do prowadzonych w niej badań laboratoryjnych. Dotychczas wykorzystywana, sprawną jeszcze aparaturę postanowiono więc przekazać bezpłatnie szkołom chemicznym i rolniczym, których pracownie chemiczne fizycznie nie są najlepiej zaopatrzone w sprzęt. Liceum Ogólnokształcące i Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Bodzentynie otrzymały więc aparat do mierzenia kwasowości kolorymetr i inną aparaturę, przydatną w pracowniach wartości ok. 30 tys. złotych. Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Kielcach otrzymał w prezencie spektokolorymetr, aparat do mierzenia kwasowości, pH, licznik elektronowy, domek, lowiany i licznik Geigera. Wartość tej aparatury — 90 tys.

Warto dodać, że pracownicy Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej udostępniane bezpłatnie studentom kielckiej WSP (prowadzone ćwiczenia z przedmiotu na o ziemi), a także zwiedzanie przez wycieczki szkolne.

Postawa pracowników przedsiębiorstwa świadczy wymiernym poparciu dla Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Nie deklaracje, ale właśnie konkretna pomoc jest dziś szkole najbardziej potrzebna.

Zuchwałe włamania

W ostatnich dniach listopada miało miejsce zuchwałe włamanie do budynku administracyjnego ZPOW „Horizex" w Lipsku. Przez nie domknięte okno sprawcy dostali się do wnętrza obiektu. Łomem wyważyli drzwi do 10 pokojów, w tym również do pomieszczeń kasowych. Nie zdołali jednak „rozbroić" kasy pancernej. Rozerwali natomiast małą metalową kasetkę w której przechowywano karty żywnościowe. Nie zrabowali ich jednak. Splądrowali natomiast — i to dokładnie — kilka biurek. Z jednego z nich skradli 50 tys. zł. Społeczne pieniądze nie były bowiem przechowywane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Z innego biurka zniknęły złote pierścionki, obrączki, pamiątkowy zegarek, bezużyteczne dla postawienie przez jego z pracownic.

Sprawcy włamania zbyt pozostawiając dwa komy ślady na śniegu. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi RUS w Lipsku.

Na marginesie tej spra nasuwa się refleksja: jak m to starannością wykazujemy chronić mienie swoje i społeczne. A przecież okaz czyni złodzieja.

(es

Zawód — reporter

Tygodnik „Kontakty" ogłasza błyskawiczny konkurs na etat reporterski. Warunki: wiek do 28 lat, nadesłanie do 10 grudnia br. 3 reportaży opublikowanych w prasie centralnej lub regionalnej i — po następnej kwalifikacji na ich podstawie — napisanie 1 reportażu na zamówienie redakcji. Teksty wraz z krótką informacją o sobie, dokładnym adresem, numerem telefonu — należy nadsyłać pod adresem „Kontaktów": 18-400 ŁOMŻA, ul. Świerczewskiego 7. Po rozstrzygnięciu konkursu zwycięzca otrzyma etat w miejskiej spółdzielczej.

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Warunki bardzo dobre. Kielce, tel. 443-54, po osiemnastej. 15923-g

ZAKŁADANIE firm, spółek, export, doradztwo. Kielce, tel. 207-90. 15921-g

SPRZEDAM kożuch damski, długi, szerpuity. Kielce, tel. 31-90-92. 15891-g

SPRZEDAM nowe nadwozie „warburga 353W". Kielce, tel. 257-39, po osiemnastej. 15894-g

DODATKOWE drzwi montaż. Kielce, tel. 31-29-53. 15888-g

PAWLIK Piotr zgubił prawo jazdy i dowód rejestracyjny samochodów: „polonez KIW 0544" i „fiata 126p" KIW 0817 15886-g

KOMUNIKAT

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Kielcach informuje, że w związku z koniecznością wymiany uszkodzonego odcinka sieci wodociągowej średnicy 600, w Zagnańsku, podając wodę do Kielc, w dniach 5—8 grudnia br. mogą wystąpić niedobory wody, szczególnie w dzielnicach północnych miasta. 3556-k

KIELECKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW W KIELCACH, UL. KRAKOWSKA 62

zatrudnią natychmiast

■ MISTRZÓW

■ KONSTRUKTORÓW — TECHNOLOGÓW

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w KZNS Kielce, ul. Krakowska 62. 3556-k

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

7.00 Dziennik 8.20 Przegląd prasy 8.45 Zoltowski zwiedza 9.00 Czterory, pory roku 10.30 Stendhal: „Czerwone i czarne" 12.05 Z kraju i ze świata 12.30 Muzyka Telewizorem malowana. 12.43 Rondelek kwadrans 13.30 Przebieje sprzętu 14.05 „Rytm" 16.05 Muzyka i Aktualności 16.55 Problem dnia 16.00 Z kraju i ze świata 18.30 Radio dzieciom 20.00 Dziennik 20.15 Koncert życzeń 20.55 W kilku taktach, w kilku słowach 21.05 Kronika sportowa 22.00 Informacje dla kierowców 22.00 Wiadomości 22.10 Panorama świata.

PROGRAM II

10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 12.00 Polscy laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych 12.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Przebieje sprzętu 15.00 Pamiętniki i wspomnienia 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 18.30 Klub Siedmiu 19.30 Wieczór w filharmonii 21.25 Wieczorne refleksje 21.30—1.00 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

9.15 „Dawne i godne" — Ehga-nie Szczaska 9.40 Miniatury pianistyczne 10.30 Muzyczny Interkulturalizm Jazz i jego odmiany 12.15 Z tonacji Trójki 13.15 Powrótka z rozgrywki 14.00 Muzyka brytańska 15.05 Przypomnamy „The Byrds" 16.00 Ulubieńcy dzieci 17.30 Polityka dla wszystkich 18.05 Interwencje sportowe 19.05 Trójka przaszamy do Trójki 19.30 Polityka dla wszystkich 20.05 Interwencje sportowe 20.30 Trójka przaszamy do Trójki 21.00 Mistrzowie francuskiego baroku 22.00 21 godzinny 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM LOKALNY

6.30 „Aktualności dnia" — w opracowaniu K. Okrasińskiej (stereo) 7.45 Dziennik 8.05 Ministerstwo „Budki Suflera" (stereo) 11.05 „Tego się nie zapomina" — aud. Cz. Kussak 11.45 Muzyka instrumentalna (stereo) 17.05 „Z Kubowa o rebocie rolniczym" — aud. J. Wierzby 18.05 Muzyka z jednej płyty (stereo) 18.25 Krótki dziennik.

PROGRAM I

8.10 Geografia, kl. VII
8.00 Fizyka, kl. II
8.30—12.00 „Dematar"
9.55 „Domowe przedszkole"
10.00 Wiadomości
10.10 Film dla 3 latlatek: „Sel Ami" (1) — film fab. prod. francuskiej
11.30 „Bądź piękna"
11.40 „Narodowe parki narodowe": „Szwecja" (1) — film dok. prod. RFN
12.50 Chemia, kl. VIII
13.30 TTR — Język polski, sem. 3
14.00 TTR — Matematyka, sem. 3
14.30 „Telewizyjny kurs rolniczy"
14.50 Fizyka, kl. II
16.25 Program dnia — DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Co jak" — teleturniej
16.55 Centralna uroczystość barbórkowa z okazji Dnia Górnika.
18.00 Dobranoc
18.10 „Klinika zdrowego człowieka"
18.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Sel Ami" (1) — ekranizacja powieści Guy de Maupassanta
21.40 Komentarze
22.00 „Ludzie i zdarzenia"
22.45 Wiadomości
22.30 Język angielski — lekcja 11

PROGRAM II

16.35 Program dnia
17.00 „Te niezwykłe dzieciaki w życiu i w filmie"
17.30 „Magazyn motoryzacyjny"
18.00 „Podaj łapę" — „Spaniel"
18.20 Przebieje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „Życie i styl"
19.30 Dziennik
20.00 „Gorąca linia" — Reportaże
20.15 „Ejst dla Marksa"
20.45 Nieznany front — „Ukontrmachung"
21.15 „W obronie własnej"
21.40 „X" zaprasza: „Rudobrody" (1) — film prod. sowiet. Akira Kurosawa
23.20 Wiadomości

„SŁOWO LUDU". Redaguje kolegium. Redaktor naczelny Bronisław Zegzda. Adres redakcji: 25-347 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 440-31 i 440-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 444-33 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-53; dział ekonomiczno-rolny: 422-43; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 457-42; dział miejski: 443-45; dział kultury i czytelnictwa: 447-22; redakcja nocna: 230-36 (red. dyżurny); 502-43 (red. dyżurnej); 526-36 (red. sport); 501-83 (dolekcja).

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-34 i 290-61.

WYDAWCA: Rolnicze Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-347 Kielce, telefony: centrala — 440-31, dyrektor 485-64.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 4, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna: 316-51.

PL ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35840. A-1

Uczniowie na rzecz lasu

Leśnicy z radomskiego Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych przygotowali w mijającym roku — ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Lasu — 27 mln sadzonek sosny, 3 mln — jodły, 4 mln — świerka i 800 tys. sadzonek modrzewia srebrzystego. Dostarczyli również 16 mln drzewek dębu, 5 mln — brzozy i 1,5 mln — olchy. Wykorzystano je do zalesienia i odnowienia powierzchni leśnych na łącznym obszarze 1650 hektarów, w tym 583 hektarów w woj. radomskim. Pewne ilości sadzonek pozostawiono również na lata przyszłe.

Wiele tych prac wykonali uczniowie szkół podstawowych i średnich z obu naszych województw. I tak: w Radomskiem zasadzili oni ponad 110 hektarów, w tym 17 ha w czynach społecznych, w Kieleckiem natomiast 241 ha, w tym 54 ha nieodpłatnie.

W ramach zadrzewień wysadzono, głównie przy drogach, prawie 150 tysięcy drzewek i kilkaset tysięcy krzewów. Niestety, jak stwierdzono w czasie posiedzenia Społecznego Komitetu do Spraw Zalesień i Zadrzewień przy radomskiej WRN — często ograniczano się tylko do tych czynności. Zaniedbano natomiast — uwagę dotyczy zadrzewień — prac pielęgnacyjnych. W rezultacie wiele drzewek uschło, jak co roku zresztą. Stąd też — stwierdzono podczas obrad — niezbędny jest lepszy nadzór nad realizacją akcji zadrzewieniowej przez tych, którzy podejmują się jej wykonania.

(woj)

W nowym GOK
Zalety i wady

Od niedawna mieszkańcy Gowarczowa i gminy mogą się cieszyć z nowej siedziby Gminnego Ośrodka Kultury. Są tu dobre warunki pracy dla istniejących przy GOK zespołów folklorystycznych — znanej już i z tradycjami „Komaszowianki" z Komaszyc oraz nowej grupy młodzieżowej stawiającej dopiero swe pierwsze kroki. Dzieci i młodzież rozwijają zainteresowania także w kołach — plastycznym i fotograficznym. Z placówką współdziałają również organizacje społeczne, w tym szczególnie ZSMP i Koło Gospodyń Wiejskich. To one właśnie organizują zabawy, dyskotekę, ostatnio — wieczór andrzejkowy. Od czasu do czasu GOK gości także ekipy z OPRF, które zapraszają na seanse filmowe.

Mimo pozytywnych zmian jakie zaszły w życiu kulturalnym Gowarczowa po przekazaniu do użytku nowego budynku, miejscowe społeczeństwo oczekuje większej liczby i bardziej różnorodnych propozycji ze strony GOK. Powszechnie mówi się np. o potrzebie utworzenia społecznego ogniska muzycznego, organizowania imprez także poza siedzibą ośrodka — w klubach Rolnika, wiejskich remizach. OSP.

(db)

Po zjeździe Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

(Rozmowa z dr. Markiem Józefem ŻUKOWSKIM — sekretarzem generalnym Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej)

Uczyć się i uczyć innych

— 35 lat sekunduje już towarzystwo milionom Polaków w ich życiu, pracy, czasie wolnym — informuje, uczy, wychowuje. I to się zmienia. Nie tracąc na popularności. Jak to robicie? Zmieniają się przecież potrzeby i poziom społeczeństwa.

— Staramy się potrzebom wychodzić naprzeciw. Inicjujemy coraz to nowe formy działalności. Podstawową jedynią w początkowym okresie istnienia TWP działalność odczytową wzbogaciliśmy, proponując formę uniwersytetów, powszechnych studiów kulturalno-oświatowych, klubów dyskusyjnych pod nazwą „Młode pokolenie Polski Ludowej", klubów miłośników Teatru Telewizji, także — klubów wiedzy i myśli przeznaczonych dla inteligencji, szczególnie w małych ośrodkach.

W nowym roku kalendarzowym zaś m.in. chcemy, we współpracy z Towarzystwem Upowszechniania Nauk Medycznych, uruchomić wszechnicę wiedzy o zdrowiu. To w ramach aktywności służącej popularyzacji oświaty, nauki kultury. Poza tym towarzystwo prowadzi na szeroką skalę działalność mającą na celu poszerzenie i rozwój fachowych umiejętności rodaków. Sporą tradycję mają już organizowane przez nas kursy języków obcych wiedzy rolniczej, ogrodnictwa, hodowli, sadownictwa. Coraz większą popularność zyskują sobie kursy dla działaczy związkowych, działaczy samorządu pracowniczego czy organizowane w zakładach pracy kursy bhp.

— Która z form sprawdziła wam się najbardziej?

— W zasadzie wszystkie. Nawet na „archalczną" działalność odczytową jest bowiem w dalszym ciągu duży popyt. Odczyty zamawiają zakłady pracy, szkoły, kluby środowiskowe, wiejskie domy kultury. Rocznie odbywa się ponad 150 tys. prelekcji i bierze w nich udział 4,5 mln osób. W stałych formach kształcenia zaangażowanych jest dalszych 200 tys. Polaków. Zaś we wszystkich formach proponowanej przez nas aktywności spotyka się rocznie około 7 mln obywateli.

Jesteśmy organizacją w 85 proc. samofinansującą się i bez zapotrzebowania społecznego nie mielibyśmy prawa do egzystencji.

— 7 mln osób to liczba olbrzymia. Jak wielka jest wieś armia ludzi, którzy wesprzyjają tak rozległą działalność?

— W chwili obecnej to ponad czterdziestotysięczna rzesza działaczy, w tym m.in. 2 tys. naukowców, 18 tys. nauczycieli, około 5 tys. prawników i ekonomistów, 2 tys. lekarzy.

— Są wśród nich, rozumiem, ludzie cieszący się najwyższym autorytetem.

— Oczywiście, i tak było zawsze. W przeszłości upowszechnianiem nauki w ramach TWP zajmowali się ludzie tej miary, co profesorowie: Suchodolski, Kotarbiński, Szczepański, Chałasiński, Jabłoński...

— Co chcecie przez swoją działalność osiągnąć? Jaki styl życia kształtować?

— Proponowany przez towarzystwo styl to życie zainteresowane światem, pełne poszukiwań i refleksji, życie skupione i odpowiedzialne, twórcze, a jednocześnie zaangażowane.

— W ostatnich kilku latach przeżywamy kryzys. Nie tylko w sferze gospodarczej. Także — świadomości. Wiele osób wyłączyło się z życia społecznego, zamknęło w sobie. Jak owa, dość powszechna, szczególnie w środowiskach inteligenckich, postawa „emigracji wewnętrznej" odbiła się na działalności towarzystwa?

— Po roku 1980 liczba członków TWP zmniejszyła się zauważalnie (do ok. 315 tys.), w tej chwili jednak towarzystwo liczy znów dokładnie tyle samo członków, co w roku 1979. Kryzys nie dotknął natomiast, o dziwo, samej działalności TWP. W roku ogiwatowym 1984-85 osiągnęliśmy globalnie najwyższe o 15 proc. wyższe niż w najlepszym poprzednim roku) w naszej historii rozmiary rzeczowe działalności. Jest to tym ciekawsze, że wiele stowarzyszeń wyższej użyteczności społecznej odczuło kryzys bardzo dotkliwie.

— Potwierdza to jeszcze raz fakt, że jesteście rzeczywiście potrzebni, że organizacja wasza realizuje społeczne oczekiwania. Czy towarzystwo zaproponuje w najbliższym czasie jakąś nową formę samokształcenia, samodoskonalenia się?

— Tak. I to bardzo, sądzę, atrakcyjną i nie stosowaną dotychczas nie tylko u nas, ale i w krajach socjalistycznych. Zarząd Główny TWP mianowicie wystąpił z inicjatywą powołania w Polsce Uniwersytetu Otwartego. Nowej, ogólnodostępnej, niekonwencjonalnej uczelni, która pomoże zrealizować aspiracje ludziom, którzy nie mieli możliwości ukończenia studiów wyższych. Będzie to placówka na prawach wyższej uczelni, dająca dyplom, kończąca się magisterium...

— Będzie to pierwsza tego typu uczelnia w bloku państw socjalistycznych — ale nie jedyna przecież na świecie.

— W samie działa na świecie około 100 uniwersytetów otwartych. Chcemy oprzeć się na doświadczeniach innych. W ramach Międzynarodowej Rady Oświaty Dorosłych organizacji afiliowanej przez UNESCO, do której nasze towarzystwo należy, istnieje możliwość współpracy, poszerzenia kontaktów z już działającymi tego typu uniwersytetami.

— Jego działalność inauguruje w przyszłym roku?

— O ile Sejm uchwali ustawę o jego powołaniu. Wstępnie jesteśmy przygotowani — organizacyjnie, programowo. Na razie, na zasadzie eksperymentu, przedzenia tej placówki podjąłby się Uniwersytet Jagielloński. TWP natomiast wraz z innymi sprawowałoby nad Uniwersytetem Otwartym społeczny patronat.

— Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała
ANNA WAWRZYCKA

Białobrzegi
Lastriko zastąpi marmury

Zestarzeli się młodzieńcy i dziewczęta z Białobrzegów, których ludzkość niegdyś wizją pięknego domu kultury, ze schodami z czerwonego marmuru, ścianami wykładanymi drewnem, zapadnią za obrotową sceną, co miało się przyczynić do większej efektowności prezentowanych widowisk. Ale zestarzała się również dokumentacja, która uwzględniała te wszystkie „fanaberie". Drogie materiały trzeba zastąpić tańszymi, przeprojektować niektóre instalacje. Na przykład otwory wentylacyjne nie spełniają obecnych wymogów. Jednak nie tylko projekt gdyż również realizacja inwestycji ma swoją wieloletnią historię. Toteż mieszkańcom Białobrzegów chyba zupełnie już się znudziło widowisko pn. „budowa domu kultury". A również tego lata, podobnie jak w poprzednie, na placu, gdzie stoi obiekt w tzw. surowym stanie, częściej od fachowców widziało się spacerujące kury, których nie płoszyły też żadne odgłosy mających niby trwać wewnątrz robót. Po wprowadzeniu zmian do zdezaktualizowanego projektu prace mają się znów zacząć wiosną 1986 roku. A kiedy nastąpi finał? Termin jest ściśle określony. Jak zapewnia naczelnik miasta i gminy Wiesław Lis... na rok przed zakończeniem budowy radomskiego teatru.

(ria)

Przykład z „Waltera"

Odbudowa szeregów

Pamiętamy stosunkowo niedawne czasy, kiedy partia była silna liczebnie. Rychło jednak mogliśmy się przekonać, że siłą partii tkwi nie tylko w jej liczebności, lecz przede wszystkim w aktywności jej członków. Dlatego też kryzys lat 1980—81 był egzaminem nie tylko dojrzałości politycznej, ale i odporności psychicznej dla wielu towarzyszy. Szeregi partyjne musieli opuścić ludzie mało aktywni, chwiejni ideowo i ci, którzy przynależność partyjną wiązali z osobistymi korzyściami. Ale nie tylko oni. Wielu nawet aktywnych członków partii kolejny zakręt w naszej najnowszej historii odczuło jako osobisty bolesny wstrząs, co w konsekwencji odbiło się na rezygnacji z przynależności do PZPR.

Dalszy rozwój wydarzeń, a szczególnie IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR wykazał, że partia pragnie iść drogą socjalistycznej odnowy. Przywrócenie zaufania do partii było jednym z najważniejszych zadań.

Dziś, z perspektywy tamtych lat, można lepiej ocenić motywacje ludzkie. Kiedy już opadły emocje, a górę wziął rozsądek, zrodziła się potrzeba zjednoczenia Polaków na gruncie porozumienia narodowego, w pracy nad wyprowadzaniem kraju z kryzysu ekonomicznego. I właśnie na tym tle widać coraz bardziej wyraźną rolę partii. Dlatego też — choć siła PZPR tkwi w aktywności jej członków — nieobojętna jest jej liczebność. Kilka posiedzeń egzekutywy KZ partii w „Walterze" poświęcono temu właśnie zagadnieniu. Przeprowadzona przez zespół ds. statystyki przy KZ PZPR analiza, pozwala stwierdzić, iż upartyjnienie w „Walterze" w porównaniu do ubiegłego roku wzrosło o 0,6 proc. Największy wzrost notuje się wśród kadry kierowniczej i mistrzowskiej. Stały, acz kolwiek niewielki, nastąpił również w grupie robotników. Pozytywnym zjawiskiem jest niewątpliwie przewaga wniosków o wstąpienie nił — jak było dawniej — wystąpienie z organizacji partyjnej.

W „Walterze" nie brak młodych i zdolnych pracowników, którzy stoją jeszcze na pozycji obserwatora wydarzeń w zakładzie. Wielu z nich dostrzega pozytywne przeobrażenia w kraju i w przedsiębiorstwie, wiodącą w tych zmianach rolę partii. Widzą, ale nie zawsze stać ich na zrobienie tego pierwszego kroku w celu zdobycia legitymacji partyjnej. Chodzi właśnie o to, aby ludziom tym pomóc w powzięciu decyzji. A to jest rola OOP i organizacji młodzieżowej. Działalności OOP przyglądają się wszyscy pracownicy na wydziale, dlatego też ważne, by towarzysze służyli przykładem w pracy zawodowej, by swą postawą pozyskiwali sobie sympatię i zaufanie bezpartyjnych kolegów. W „Walterze" przykładów takich nie brakuje. Ilustracją mogą być odwiedziny chorego członka PZPR w domu. I sekretarz OOP nr 5 wraz z przedstawicielami miejskich władz administracyjnych i sekretarzem KZ odwiedzili swojego kolegę, aby z nim porozmawiać i przy okazji wręczyć mu medal 40-lecia Polski Ludowej.

Podobną analizę rozwoju szeregów członkowskich przeprowadzono w organizacji związkowej. Związki zawodowe najboleśniej odczuły kryzys polityczny, nastąpiło ich rozbicie i rozwarstwienie. Dlatego początki ich odradzania były trudne, a ludzie z nieufnością odnosili się do nowych struktur.

Pierwszą rundę w walce o pozyskanie zaufania ludzi pracy związkowcy mają już poza sobą. Widać to wyraźnie w „Walterze", gdzie notuje się stały, systematyczny wzrost liczebny tej organizacji. Co miesiąc przybywa deklaracji o wstąpieniu do związku. W porównaniu do roku ubiegłego organizacja wzrosła o 6,2 proc. Warto też poinformować, iż 30,8 proc. związkowców stanowią kobiety. Obecnie związki w „Walterze" wdrożyły fazę kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która w całym zakładzie zakończy się zakładową konferencją w 1986 roku.

J. RYBCZYŃSKI

Z województwa i Radomia

Jak zaradzić brakom węgla?

W wielu rolników i mieszkańców miast, którzy nie zdążali wcześniej zaopatrzyć się w opał, oczekuje obecnie w długich kolejkach. Czy jest szansa poprawy tej sytuacji? Informację na ten temat przedstawił wicewojewoda **Wawrzyniec Pietruszka** podczas ostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Radomiu.

— Długotrwała, mroźna zima spowodowała zwiększenie zapotrzebowania na opał. Wzrost hodowli i kontraktacji trzody chlewnej to dodatkowy czynnik zwiększania się popytu na węgiel. W minionym roku dostawy tego paliwa dla rolnictwa w skali kraju wynosiły 3,3 mln ton, w bieżącym zaś roku przewiduje się zużycie 8 mln ton.

— W województwie radomskim zapotrzebowanie na węgiel w obecnym sezonie wzrosło o 128 tysięcy ton. Systematycznie spadają jego zapasy w gminnych spółdzielniach i Przedsiębiorstwie Handlu Opałem. Z obliczeń wynika, iż 15 listopada w punktach sprzedaży było tylko 7 tys. ton węgla, na dodatek złej jakości. Dla porównania w analogicznym okresie roku ubiegłego zapasy wynosiły 38 tys. ton, a w dwa lata wcześniej 70 tys. ton. Chcąc zapobiec piętrzącym się już wcześniej kłopotom, wojewoda radomski we wrześniu wystąpił do ministra handlu wewnętrznego i usług o dodatkowy przydział 35 tys. ton. W wyniku podjętych starań województwo otrzymało 19 tys. ton węgla.

— Przewiduje się, że przydziały II kwartału przyszłego roku powinny radykalnie poprawić istniejącą sytuację. Na razie jednak trzeba sięgać i wykorzystywać inne paliwa. W lasach zalega mnóstwo drewna. Dla ułatwienia jego pozyskania i wywozu Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych uprościł formalności płatnicze. Oprócz drewna odbiorcy indywidualni i jednostki uspołecznione w większym niż dotychczas stopniu mogą wykorzystywać węgiel brunatny.

(ag)

Jasieniec Iłżecki
Będzie dom ludowy

Nie można powiedzieć, że radomska wieś jest rozpieszczana nadmiarem przybytków kultury. Wprost przeciwnie — odczuwa się ich dotkliwy niedostatek. W różny sposób rozwiązywane są te kłopoty. Na ciekawy przypadek natknęliśmy się w **Jasieńcu Iłżeckim**. Powołano tu mianowicie społeczny komitet budowy domu ludowego, zgromadzono niezbędne materiały oraz zagwarantowano fundusze.

Budowy dwupiętrowego obiektu podjęło się Lipskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Budynek jest już dziś w tzw. stanie surowym zamkniętym. W czasie zimy będą trwały prace instalatorsko-wykończeniowe. W przyszłym roku Jasieniec zyska piękny, wielofunkcyjny obiekt, w którym będzie mieścić się remiza strażacka, urząd pocztowy, biblioteka, sala widowiskowa, pomieszczenia dla pracowni artystycznych, ośrodek „Praktycznej Pani" i in. Nie przesadzę stwierdzając, że o takim budynku marzą mieszkańcy wielu innych wsi. A ponieważ dobry przykład jest zaraźliwy, więc mieszkańcy Jasieńca Dolnego rozpoczęli również budowę domu ludowego, tyle że będzie on nieco mniejszy niż u sąsiadów.

(cus)

Na zdjęciu: wielofunkcyjny obiekt w Jasieńcu Iłżeckim w trakcie budowy.

Fot. A. Pęczalski

Piękny prezent

Piękny prezent otrzymała licena, jak na lokalne warunki, grupa pedagogów. W Dniu Nauczyciela klucze i przydziały do nowych mieszkań w bloku otrzymało 17 rodzin. To w mieście. Siedem dalszych, pięknych, starannie wykonanych, komfortowych, mieszkań przekazano w pobliskiej Hucie. Zamieszkali w nich pracownicy tutejszego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Dodajmy, że pawilonowy budynek, w ciągu niespełna dwóch lat, wykonała grupa remontowo-budowlana przy Miejskim Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół w Lipsku. Dzięki takiemu rozwiązywaniu istotnych spraw ludzkich w mieście i gminie Lipsko nie ma kłopotów z wysoko kwalifikowaną kadrą nauczycielską.

(cus)

Z miast i gmin

„Mój las" w oczach dzieci

RADOM. Na konkurs ... ankowy pt. „Mój las" ... ogłoszony przez Zarząd ... jewódzki LOP w Radomiu ... nadesłano 24 prace, w tym ... dwie ze szkół średnich, ... lo poinformować, iż prace ... wykonana przez uczni... Szkoły Podstawowej nr ... Radomiu została ocenio... jako najlepsza w kraju. Przy okazji wspomnieć należy, ... w telewizyjnym quizie ... temat ochrony środowi... zwyciężyli również radom... cy uczniowie z LO im. ... Kochanowskiego. (w...

Już nie „stopem", a „na łebka"

RADOM. W biurze „Autostopu" w Radomiu prz... cały tegoroczny sezon ... żeczki zakupiło 69 osób, ... października minął też ... min nadsyłania do Społecznego Komitetu Autostopu ... Warszawie kuponów, wy... czanych kierowcom przez ... koło 12 tysięcy uczestnic... cych w akcji turystów. W... nikł losowania nagr... znane będą najprawdopodob... niej dopiero wiosną. Wart... więc przypomnieć, iż w ... biegłym roku wśród 255 ki... rowców, nagrodzonych, ... przewiezienie najwięks... liczby osób — znalazło ... czterech z woj. radomskiego: **Zbigniew Zaborski** z Sy... dłowca, który zdobył I mie... ce w kraju w grupie ka... rowców samochodów ciężarowych, **Krzysztof Jaszczuk** z Grójca, **Kazimierz Merawski** z Głowaczowa i **Maria Figurski** ze Zwolenia. (ria)

Więcej paszy, więcej mleka

WIENIAWA. W gminie ... koło 700 hektarów łąk ... regularnie podtapianych prz... wody Radomki. Uregulowa... nie stosunków wodnych po... zwoliłoby na zwiększenie ... produkcji pasz, a tym sa... mym zwiększenie hodow... bydła. Podczas kampan... wyborczych do rad narodowych i Sejmu mieszkańcy gminy często występowali ... postulatami poprawy tej sy... tuacji. Ich wnioski i inicja... tywy lokalnych władz prz... bierają już realny kształ... Przed kilkoma tygodniami R... jonowe Przedsiębiorstwo Me... lioracyjne w Radomiu prz... stąpiło do robót. W pierw... szym etapie prac przewid... je się regulację brzegów ... Radomki, budowę stopni... mentów i rowów odwadni... jących. (ja...

Wyjątek potwierdza regułę

BŁOTNICA. Gminny Ośrodek Zdrowia w Błotnicy je... jedną z niewielu placów... w której nie narzeka się ... niedostatki kadrowe leka... rzy. W tej chwili oraz... na pełnym etacie czterech medyków — internista, p... diatra, stomatolog i ginek... log. Jak twierdzi kierow... nik ośrodka **Ryszard Pa... dziasek**, specjalistów ... kano poprzez zapewnie... im mieszkań w sąsiadu... cym z przychodnią b... dynku. Widać magnes ... skuteczny, skoro do Błotnicy przyjechało m.in. dwa... lekarzy z Warszawy. (ra...

kącik rencisty

„Grono emerytów i rencistów", z woj. kieleckiego, prosi o informację dotyczącą zapowiadanej waloryzacji świadczeń. Czytelników interesuje na czym będzie ona polegała, o ile wzrosną dotychczasowe kwoty i kiedy ta podwyżka nastąpi.

WYJAŚNIAMY: Odsyłając zainteresowanych do zapisu zawartego w art. 74 ustawy z dnia 14.XII.1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz.U. nr 40, poz. 267). Waloryzacja świadczeń będzie polegała na corocznych podwyżkach podstawy wymiaru emerytur i rent, o taki procent, o jaki wzrosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej, nie więcej jednak niż o 150 proc. Procent podwyższenia podstawy wymiaru świadczeń ustalany będzie w stosunku do wzrostu wynagrodzenia, jaki nastąpił w roku poprzedzającym rok podwyżki. Przypomnijmy, że podstawę wymiaru emerytury lub renty stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone pracownikowi za okres ostatnich 12 miesięcy albo kolejnych 24 miesięcy wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 12 lat zatrudnienia. W jaki sposób zostanie ta podwyżka przeprowadzona? Będzie tu zastosowany współczynnik waloryzacyjny. Jest to wyrażony procentowo stosunek emerytury lub renty do jej podstawy wymiaru ale bez uwzględnienia dodatków rodzinnych i pielęgnacyjnych oraz dodatku dla sierot zupełnych przy rentach rodzinnych. **Zgodnie z ustawą waloryzacja po raz pierwszy nastąpi od dnia 1.III.1986 r. i obejmie świadczenia przyznane przed dniem 1.I.1985 r.** Aktualnie nie możemy przedstawić zainteresowanym bliższych wyjaśnień, bowiem szczegółowe zasady waloryzacji świadczeń określi w drodze rozporządzenia Rada Ministrów. Warto jednak dodać, że akcje te będą przeprowadzane przez oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z urzędu. Niewątpliwie do spraw waloryzacji niejednokrotnie będziemy powracali.

Józef P. z woj. radomskiego, pisze: (Od pół roku, jestem na rencie inwalidzkiej II grupy. Mam na utrzymaniu córkę i dwoje dzieci w wieku szkolnym. Utrzymujemy się z renty i działki siejemi o powierzchni 0,4 ha. Podobno zostały podwyższone zasiłki rodzinne. W jakiej wysokości są one płatne?"

ODPOWIADAMY: Dod... rodzinne do emerytur i r... przysługują na zasadach i ... wysokości zasiłków rod... nych dla pracowników. W... sokość dodatków ustalon... jest od przeciętnego doch... miesięcznego przypadają... na jedną osobę w rodz... oraz od jego rodzaju. Z ... stu wynika, że małżonk... oprócz renty i użytków ... nych o obszarze poniżej ... ha, nie osiągają dochodów ... działów specjalnych ani ... chodów podlegających ... datkowaniu podatkiem ... chodowym i obrotowym. ... takim przypadku od 1.V.1... roku gdy przeciętny mies... ny dochód na jedną o... w rodzinie wynosi do 3000 ... — dodatek przysługuje ... wysokości 2050 zł dla ... uprawnionej. I odpowie... jeśli taki dochód wynosi ... granicach od 3000 zł do ... zł dodatek wynosi 1650 ... Gdy dochód przekracza ... zł dodatek wypłacany jest ... kwocie 1300 zł.

(A...

● Z Radomia i województwa ● Z województwa i Radomia ● Z Radomia i województwa ●

Nowe biblioteki

Dzięki staraniom dyrekcji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu i władz gminnych rozszerza się sieć bibliotek w województwie. Nowe placówki powstały ostatnio w Mircu, Wielgiem i Tomaszowie, gmina Ocieśniki. W Mirowie Gminna Biblioteka Publiczna mieści się w budynku po Urzędzie Gminy. Natomiast w Wielgiem i Tomaszowie usytuowano je w prywatnych domach. Wszystkie wyposażone są w nowoczesny sprzęt. Kilkustyczne księgozbiory zawierają wiele atrakcyjnych tytułów i nowości.

(bk)

Kto zdobędzie „Złoty czepek"?

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Radomiu i szpitalu w Krychnowicach odbyły się miejskie eliminacje konkursu pn. „Złoty czepek pielęgniarki i położnej". Spośród startujących 24 osób pierwsze miejsce w radomskiej placówce zdobyła Katarzyna Kozłowska. Najlepsza wiedzą zaś wśród biorących udział w eliminacjach pracowników krychnowickiego szpitala wykazała się Danuta Jarur. Dwa zespoły obu placówek, w skład których wchodzą po trzy pielęgniarki i położne, zakwalifikowały się do eliminacji wojewódzkich.

(rak)

Na razie — przygotowania

SIECIECHÓW. W wielu miejscowościach gminy występują duże braki wody pitnej, często też nie nadaje się ona do spożycia. Utrudnia to w poważnym stopniu codzienne życie mieszkańców, funkcjonowanie różnych placówek. M.in. z tego powodu przez dłuższy okres nieczynne było przedszkole w Sieciechowie. Koniecznością więc jest wiec budowa nowych ujęć wody i wodociągów. Inwestycja ta znalazła się w wojewódzkim planie, a jej rozpoczęcie przewiduje się w 1987 r., na razie znajduje się ona w fazie projektowania. Zakłada się, iż w pierwszej kolejności wodociąg otrzyma społeczeństwo Sieciechowa i Kępic.

(db)

Wszyscy zwiedzymy na NFOZ

Sesja MRN

◆ Życie zweryfikowało plany
◆ Kadra i działacze nie zawiedli
◆ Uboga baza hamulcem rozwoju kultury

Radom ma bogate tradycje kulturalne. Chlubimy się Józefem Brandtem, Jackiem Malczewskim i Walerym Przyborowskim. Z drugiej zaś strony nasze miasto nie umiało w ostatnich latach wytworzyć klimatu sprzyjającego rozwojowi kultury i przyciąganiu ku niej utalentowanych ludzi. Dlaczego? Większość twierdzi, iż złożyły się na to zaniedbania z czasów powiatowych. Czy na pewno? Chyba nie, a przynajmniej nie tylko! Można bowiem w naszym kraju znaleźć wiele miast, znacznie mniejszych od Radomia, które szczycą się placówkami kulturalnymi z prawdziwego zdarzenia.

Ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej oceniła realizację programu rozwoju w latach 1980—85. Z powstaniem wojewódzkiego radomskiego — stwierdzono — mieszkańcy grodu nad Mleczną wiązali nadzieje na dynamiczny rozwój wszystkich dziedzin życia. Wtedy też zrodziły się plany budowy m.in. Wojewódzkiego Centrum Kultury. Niestety, kryzys gospodarczy zweryfikował ambitne zamiary. Kultura, jako sfera nieprodukcyjna, schodziła na plan dalszy. Toteż wiele zadań zaplanowanych w mijającej pięciolatce nie mogło doczekać się realizacji. Nie odnotowano poprawy bazy lokalowej większości placówek kulturalnych. Nadal pracują one w niesłychanej ciasnocie.

Pomimo tych niesprzyjających warunków, odnotowano wiele osiągnięć. Przybyły liczne punkty biblioteczne, rozbudowuje się Muzeum Wsi Radomskiej, utworzono Zespół Pieśni i Tańca Zakładów Metalowych im. Gen. „Waltera", ożywioną działalność prowadzi Muzeum Okręgowe i Biuro Wystaw Artystycznych.

Jaka jest przyszłość radomskiej kultury? Z dyskusji można było wywnioskować, iż zależy ona od bazy, kadry i funduszy. Placówka kulturalna może przyciągnąć zwłaszcza młodych ludzi, jeśli dysponuje sprzętem, jakiego nie posiada tzw. przeciętny obywatel. Rolę klubowego telewizora musi dziś spełniać aparatura wideo. Takie jest prawo postępu. Toteż rozwój bazy do działalności kulturalnej trzeba traktować z dużą troską.

— Należy położyć starań, by jak najszybciej zakończyć historyczną już budowę teatru, a także tworzyć nowe kluby w osiedlach, lepiej wykorzystać istniejące — mówił o tym Marian Popla w imieniu Komisji Kultury, Oświaty i Wychowania.

Stanisław Buczma (klub radnych PZPR) postulował stworzenie lepszych warunków do rozwoju szkolnictwa muzycznego. Obecnie nie wszystkie utalentowane dzieci mają szansę doskonalenia zdolności. Stefan Rosiński (klub radnych ZSL) poddał pod rozwagę propozycję wzniesienia w Radomiu pomnika Oskara Kolberga, wybitnego etnografa, który z tą ziemią związany był życiem i twórczą pracą. Wojciech Szafrański (klub radnych SD) zwrócił uwagę na brak statusu działacza kultury. Praca w tym resorcie jest na ogół mało interesująca, co jest przyczyną dużej fluktuacji kadr.

W bogatej dyskusji, w której obok radnych głos zabierali przedstawiciele radomskich środowisk kulturalnych, mówiono też o kulturotwórczej roli uczelni, potrzebie wychowania kulturalnego oraz dostosowania programów do autentycznych potrzeb społecznych. Padło i takie stwierdzenie: „Żeby zreformować kraj, trzeba przemieniać ludzi. A można to czynić tylko przez kulturę".

EMILIAN SZCZERBICKI

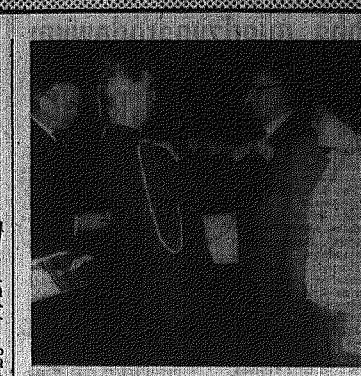

Była to wyjątkowa uroczystość. W pięknej sali Klubu Robotniczego „Mewa" spotkało się w piątek prawie 70 osób rodziców, których co najmniej trójka synów odbyła służbę wojskową.

Przyznane przez ministra obrony narodowej medale „Za zasługi dla ochrony kraju" były dowodem uznania dla zaproszonych gości. Wręczono też 10 złotych i 24 srebrnych medali.

Uroczystość zakończył program poetycko-muzyczny pt. „Nasze ojczyzny", przygotowany przez aktorów Teatru im. Jana Kochanowskiego.

Na zdjęciu: państwo Anna i Marian Mymkowie znaleźli się w grupie 59 osób uhonorowanych srebrnymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju".

(rak)

Fot. A. Żuchowski

Puchar naczelnika ZHP

Najlepsi siatkarze

Zbiorcza Szkoła Gminna w Stromcu była miejscem przeprowadzonych niedawno zawodów piłki siatkowej o puchar naczelnika ZHP, w których uczestniczyli harcerze starsi z Radomskiej Chorągwi. Wśród dziewcząt najlepsza okazała się drużyna z Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernickiej w Radomiu. Drugie miejsce zajęła ekipa 13 DH z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Białobrzegach. Na pierwszej pozycji wśród chłopców uplasowała się reprezentacja drużyny harcerskiej „Błękitna Dwójka" z Nowego Miasta (Hufiec Mogielnica), przed 22 DH z Zespołu Szkół Elektronicznych w Radomiu i DH „Nieprzetarty Szlak" ze Stawiszyna (Hufiec Białobrzegi). Zwycięskie zespoły będą reprezentować Radomską Chorągiew w eliminacjach regionalnych.

Zawody zostały starannie przygotowane i przeprowadzone przez Komendę Hufca ZHP w Białobrzegach oraz nauczycieli Zbiorczej Szkoły Gminnej w Stromcu.

(mel)

Sygnał

Z górki na... przeszkodę

Nie ma w Radomiu ani ulicy, ani zaułka, gdzie można by uprawiać sporty zimowe. Dziadkowie wykorzystują więc każdy skrawek placu, każdą taflę zamarzniętej wody, każde wzniesienie, aby pojeździć na łyżwach czy pojeździć na sankach. Przy ul. Wyścigowej urządzono bodaj przed rokiem dość pokaźny wiejski górę, która służyła dziewczętom i chłopcom jako zjeżdżalnia. W międzyczasie, też z myślą o najmłodszych, ustawiono wokół kilka metalowych konstrukcji. Efekt taki, że zjeżdżając z górki najczęściej kończy się zderzeniem z przeszkodą. Tylko czekać, aż dojdzie do wypadku.

Komuś najwyraźniej zabrakło wyobraźni. (sp)

Dwa koncerty Marka Grechuty

Już dziś — o godzinie 18 i 20, w sali Wydziału Ekonomiki przy ulicy 1 Maja 50 w Radomiu, wystąpi Marek Grechuta z zespołem „Anawa". Bilety w cenie 250 złotych — do nabycia w sali.

Kozienicka lekcja biurokracji dla przedszkolaków

Jak dorosną — zrozumieją?

Przez co najmniej kilkanaście dni w przedszkolu nr 5 w Kozienicach po prostu śmierdziało. Dzieci po powrocie do domu narzekały, że odór jest tak silny, iż nie mogą tam jeść. Otóż z przedszkolnego szamba wylewały się nieczystości. Nie można było jednak znaleźć fachowców, którzy by usunęli odszkodzenia a potem usunęli usterkę. Fekalia zaczęły spływać do piwnic... By, uciec przed fetorem zajęcia przeprowadzano jedynie na górze.

Parter, gdzie znajduje się kuchnia, bez przerwy trzeszczał. Jak usłyszeliśmy od jednej z matek, smród na dole był tak silny, że rodzicom których zwołano na dyżurze tej sprawy zebranie po pół godzinie rozbolała głowa. I choć inspektor „Sanepidu", uspokajał dyrektorkę, Helenę Maciurz, że nie ma potrzeby do większych obaw, przebywanie w takich warunkach do najzdrowszych nie należało. Co zrobiono, by zlikwidować przyczynę fetoru? O awarii poinformowano Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i „wodociągi", skąd przysłano ekipę, która obejrzała miejsce zdarzenia. Pracownicy „wodociągów" robót nie mieli podjęli, gdyż, jak się okazało, nie zajmują się pracami wewnątrz budynków. Dyrektorka, w porozumieniu z Wydziałem Oświaty i Wychowania UM zdołała jednak „dogadać się" z jednym z fachowców, który wziął jednodniowy urlop i w ciągu kilku godzin usunął awarię.

A przedszkolaki patrzą i dziwią się. Jak dorosną — zrozumieją?

M. DUB

Nagana za reklamację?

Wielu klientów, którzy zdecydowali się na zakup ziemniaków w zieleniaku przy ul. Gagarina mocno żałowało później tej decyzji. Po obraniu okazało się, że są one upstrzone ciemnymi plamami i nie nadają się do spożycia. Zbigniew G. (nazwisko i adres znane redakcji), który poinformował nas o tym fakcie, zmuszony był 3-kg opakowanie (21 zł za kg) wyrzucić na śmietnik. *Na prośbę klientów ekspedientka reklamowała „sterny" towar pochodzący z hurtowni przy ul. Wrocławskiej, za co... otrzymała naganę.* Wtajemniczeni twierdzą, że była to kara za to, że sprzedawała, a ma do tego uprawnienia, ziemniaki pochodzące od prywatnego producenta w cenie 16,50 zł za kilogram.

Czyżby wszystko w myśl przysłowia „Cygan zawinił, kowala powiesili?"

(zp)

Spółdzielnie uczniowskie

Pomysłowa nie tylko „Nastolatka"

Zaradność, gospodarność — te cechy niekoniecznie „wynosi się" wyłącznie z rodzinnego domu. Świetnie pomaga w ich kształtowaniu również działalność w spółdzielniach uczniowskich. Na przykład — uczniowie z „Koniczynki" w Zespole Szkół Rolniczych w Chwałowicach dostarczali do przedsiębiorstwa „Las" zbierane przez siebie: róże, głóg, żołędzie. Członkowie funkcjonującej w szydłowieckim LO „Nastolatki" prowadzą punkty usługowe — krawiecki, fryzjerski, naprawy podręczników. Wyróżnieni na szczeblu krajowym m.in. za opracowanie historii spółdzielczości, z okazji 85-lecia jej istnienia, właśnie wspólnie z „Koniczynką" zajęli I miejsce w ub. roku szkolnym, w rywalizacji na najlepszą spółdzielnię uczniowską, działającą w tzw. terenie. Podczas uroczystego zakończenia konkursu — w minionym tygodniu, w siedzibie WZSR „SCH" w Radomiu nie zabrakło również uczniów szkół podstawowych. I miejsce w tej grupie zdobyła spółdzielnia „Przyszłość" z SP nr 1 w Przysusze. Dziewczęta i chłopcy zajmują się tam m.in. robieniem maskotek, malowaniem na drewnianych tabliczkach. Warto dodać, iż WZSR opiekuje się 168 spółdzielniami uczniowskimi z tzw. terenu, z których 105 przystąpiło do wspomnianego współzawodnictwa. Do udziału w tegorocznym napłynęło już 58 zgłoszeń. Podobny konkurs ogłasza co roku również PSS „Społem", która sprawuje pieczę nad radomskimi spółdzielniami uczniowskimi.

(ria)

Śladem artykułów

Nie liczmy na wiele

Tym razem odpowiedź na nasz artykuł pt. „ZAMIAST SPRZĘTU ZIMOWEGO — CHOINKOWE OZDOBKI" przyszła błyskawicznie. Rzecz jasna należy ją potraktować jawnego rodzaju usprawiedliwienie rynkowych niedostatków, które odczuwają m.in. osoby poszukujące turystycznego wyposażenia, na zimowe eskapady. W piśmie nadesłanym przez głównego specjalistę ds. obrotu artykułami sportowymi, turystycznymi i wypoczynkowymi WPHW — HENRYKA DROŻNEGO — czytamy między innymi:

„Oferta przemysłu w zakresie zimowego sprzętu sportowego, pozostaje w wyraźnej sprzeczności z potrzebami rynku. Gdyby określić to procentowo, można stwierdzić, iż popyt na poszczególne artykuły wypokazany jest nierównomiernie — od 30 do 70 proc. Dlatego też artykuły te objęte są centralnym rozdzielnictwem. W tej sytuacji nasi zaopatrzeniowcy starali podrzucić odwiedzenie producentów zimowego wyposażenia i przywożąc uzyskają, poza przewidzianą normą przez. Szukamy go również w magazynach handlu wiejskiego, co także czasami przynosi efekty. W wyniku tych starań udało się nam załatwić nieco więcej niż w ubiegłym roku narciarskich butów, kijków i nart dla dzieci. Produkcja nart dla dorosłych oparta jest w znacznej mierze na surowcach importowanych i tym samym bardzo ograniczona, skąd faktycznymi są najmłodsi narciarze, dla których przypadawie się deski z materiałów krajowych. Wszystkie rozmiary obuwia sportowego zamawiamy i otrzymujemy w „pełnej" numeracji, lecz najbardziej poszukiwane rozmiary są szybciej wykupywane i pozostają te niepotrzebne. Najbliższe dostawy do sklepów to niewielkie ilości ubrań zjazdowych dla dzieci i młodzieży. Z kolei znacznie więcej będzie poszukiwanych dresów dla dorosłych i nastolatków, które mamy otrzymać wkrótce od miejscowego producenta. Spodziewamy się również skromnej dostawy nart z Szaflar i sanek metalowych z Jeleniej Góry. Lżejsze drewniane sanki z Ostrołęki będą niestety w późniejszym terminie (początek stycznia)".

(rak)

Regulacja ciepła

Kaloryferowa równość

Ogrzewanie, a raczej niedogrzewanie mieszkań, to częsty temat naszych publikacji. W wielu lokalach temperatura nierzadko spada do 12—16 stopni C brakuje ciepłej wody i wówczas rozpoczyna się prawdziwa gehenna. Czytelnicy dzwonią, interweniują, proszą o pomoc i sytuacja taka powtarza się od lat. W innych natomiast mieszkaniach „ciepła" jest nadmiar i domownicy paradują w podkoszulkach. Wszystko wskazuje, że wkrótce takie przypadki różnicy temperatur nie będą miały miejsca. Pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej dokonują właśnie regulacji hydraulicznej węzłów cieplnych w radomskich osiedlach. Na czym ona polega? Najogólniej mówiąc chodzi o dostarczenie z kotłowni do każdego bloku mieszkalnego „ciepła" o tych samych parametrach. Będzie to możliwe dzięki zastosowaniu regulowanych kryz, które WPEC otrzymało ostatnio od jedynego producenta w Polsce, gdyńskiego „Ekoflatex". Większość prac związanych z regulacją już wykonano, a zakończenie całego przedsięwzięcia, którego koszt wyniesie około 10 mln zł przewiduje się pierwszego października br. Nowe rozwiązania, jak twierdzą fachowcy, sprawdzone w praktyce w innych województwach, przyniosą pewnie spore zaoszczędzić spalin. Do ogrzania mniejszej ilości wody potrzeba będzie mniej węgla i w obecnej sytuacji niedoborów ma to również niebagatelne znaczenie. Oczywiście jest nakładem chwili.

Pierwszy etap przewiduje regulację sieci zewnętrznych. Może się wówczas zdarzyć, że nawet dostawy węgla o właściwej temperaturze z kotłowni do budynków nie zagwarantują ciepła zgodnie z obowiązującymi w tym roku parametrami GIGE — czyli 18 st. C w mieszkaniu i 45 st. wody. Nie wszystkie przecież instalacje i urządzenia wewnątrz budynku są sprawne, wiele wentyl jest wysłużonych i wymaga wymiany. Dotyczy to zwłaszcza starych substancji mieszkaniowych. Przed administracjami spółdzielczymi i podległymi im służbami remontowymi wiele pracy, aby doprowadzić do przyzwoitości środki ciepła do zastosowanych przez WPEC rozwiązań.

Jak długo to potrwa? Trudno dziś odpowiedzieć. Z pewnością przedstawicieli spółdzielczości mieszkaniowej wynika, że ekipy remontowe są przygotowane do tego zadania i pewnie się z nim uporają w jak najkrótszym terminie.

Miejmy nadzieję, że tak będzie w istocie i wkrótce skończą się narzekania na nie dogrzane mieszkania i brak ciepłej wody.

Ep. PUSZKO

◆ Przebojowe chińskie zabawki
◆ Książki dla dzieci pilnie poszukiwane
◆ Do drzwi zapukają Mikołaje

Takie obrazki zaobserwować można przed 6 grudnia i „gwiazdką". Właśnie teraz oprócz rutynowych, codziennych zakupów radomianie noszą miśki, zabawki, maskotki. Jednym słowem wszystko co zapragnie otrzymać od Mikołaja pociechy. Tłok i spore kolejki w sklepach zabawkarskich świadczą jednak o tym, iż nie wszyscy zdążyli się zaopatrzyć w prezenty dla milusińskich.

Załoga popularnego „Krasnala" uwija się jak w przysłowiowym ukropie.

— Największym powodzeniem cieszą się bajecznie kolorowe zabawki mechaniczne z Chin — mówi Andrzej Miasio, kierownik „Krasnala" — Samoloty, ciężarówki, gry, rozchodzą się dosłownie w mgnieniu oka. Sądzę, że gdyby dostawa tych właśnie pomysłowych zabawek była większa, na pewno nie mielibyśmy kłopotów z ich sprzedażą.

Do księgarni mieszczącej się przy ul. Żeromskiego 27 również często zaglądają rodzice.

— Nie dostaliśmy, niestety, zbyt wielu książek dla najmłodszych — usłyszeliśmy. A szkoda, bo pytają o nie szczególnie teraz. Pięknie wydane „Baśnie narodów" Związku Radzieckiego" uszczęśliwiły więc niewielką garstkę maluchów.

Może więcej szczęścia będą mieli radomianie zaglądający do innych księgarń położonych dalej od centrum? Podobnym zainteresowaniem cieszy się wiele innych placówek, oferujących nawet specjalnie przygotowane paczki i zestawy upominkowe.

Rzecz jasna, jeśli „upolujemy" wreszcie upragniony prezent warto zasłanowić się nad tym, kto wystąpi w roli Mikołaja. Jak zdążyliśmy się zorientować, niebawem w mieście powinno pojawić się co najmniej kilka tych ukochanych przez dzieci postaci. Dla dwóch Mikołajów oferujących swe usługi w Radomskim Ośrodku Sportu i Rekreacji zakupiono przepiękne nowe stroje. Do tej pory do ośrodka zgłosiło się ponad 100 rodziców, którzy pragną sprawić radość swym pociechom. Oczywiście, chętni mają szanse skorzystania jeszcze z usług, bowiem nadal przyjmowane są zapisy. Mikołajów zatrudniły również niektóre spółdzielnie mieszkaniowe np. „Ustronie", „Michałów" oraz rodzimi handlowcy. Jeszcze do jutrzejszego dnia można zamawiać wizytę dziadka w SDH „Sezam". W placówce tej Mikołaj spełniać będzie swą powinność również na miejscu — w dniach od 5 do 7 grudnia. Także w sklepie nr 57 przy ul. Żeromskiego 39 jeszcze do dziś przyjmowane są zgłoszenia na tego typu specjalne — wyjazdowe usługi. Za dostarczenie pierwszej paczki płaci się 100 zł, za następne już tylko 50. Oczywiście, Mikołaj zatrudniony przez WPHW przyjdzie także do Domu Handlowego „Senjor", gdzie hospitalnie rozda paczki przyniesione przez dzieciaki.

6 grudnia prawie 600 dzieci specjalnej troski i rodzin najniżej uposażonych otrzyma również podarki od Zarządu Miejskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Jest to dzień wyjątkowy i warto pamiętać nawet o najskromniejszym, symbolicznym dowodzie pamięci.

M. RAKOWSKA

Co, gdzie, kiedy? ● Co, gdzie, kiedy?

Dziś wtorek — 3 grudnia. Imieniny Franciszka I Ksawerego. Słońce wschodzi — 7.33, zachodzi — 15.28.

RADOM

TEATR PRZEWROTNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — Scena duża — „Szukmistrz z Lublina" — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Grzystoka — Legenda Tarzana, władcy małp" — godz. 13, 17, 8, 14.15. „Medium" — pol. 1. 18, g. 17 i 19.30. „Och, Karol" — pol. 1. 16, g. 17.15.

„Prysjaźń" — „Diabelskie szczęście" — pol. 1. 15, g. 17.30 i 19.30. „I... jak Ikar" — fr. 1. 15, g. 15.30. „Powrót Jedi" — USA. 1. 13, g. 10 i 12.30.

„Pokušenie" — „Ostatnie mecze" — fr. 1. 15, g. 15, 17.30 i 20. „Tymczasowy ślub" — jug. 1. 15, g. 9, 11 i 13.

„Odeon" — „Psy wojny" — USA. 1. 18, g. 17.30 i 19.30.

MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM OKRĘGOWE — ul. Moniuszki 12 czynne: wtorki środy, czwartki w godz. 10—14.30, piątki w godz. 12—19.30, soboty i niedziele w godz. 10—16.30. Ponadto: ekspozycja „Ceramika ludowa". Wystawy czł. „Talent, pasja, intuicja — Od Nikifora do Głowackiej".

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ ul. Szydłowiecka 30 (dojazd MPK nr 3, 14, 17, K—Pizmakowo) czynne codziennie w godz. 9—15. Skansen barteńsko-pszczelarski dwór w Placykach (TVS i ekspozycja wnętrza galerie zbiorów. Stała ciołoczna stodoła z 1780 r. (stała ekspozycja — „Środki transportu i komunikacji ziemi radomskiej" galeria sztuki). Spichlerz dworski z 1820 r. (stała ekspozycja — „Kultura domu wiejskiego", radomskiej). Wystawa tematowa III Ogólnopolskie Biennale Kowalstwa Ludowego) oraz zagrody chłopskie i wiatraki.

GALERIA BWA — „Dom Estetki — Dom Gustu" — stała galeria autoportretu oraz wystawa malarstwa i rysunku Ryszarda Gancarka.

Wystawy Plastyczne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — wystawa rysunków Witolda Kowalskiego.

Wojewódzki Dom Kultury — ul. Chałubińskiego 10/14 — sala twórczości artystycznej — wystawa pt. „Prezentacje folklorystyczne Radom-83 w fotografii".

SŁUŻBA ZDROWIA

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY, ul. Tochtermana 1 — tel. 511-71.

Dyżurują oddziały: Internistyczny i Chirurgiczny, pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 8—18 oraz przy Pogotowiu Ratunkowym.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD PSYCHIATRYCZNY OPIEKI ZDROWOTNEJ w Krychnowicach, tel. 241-11. Dyżurują Oddział Internistyczny i Psychiatryczny.

APTEKI DYŻURNE

Dzisiaj: ul. Żwirowiska 1.
Nr 11 plac Konstytucji 1.
Informacja o dyżurach czyna w godz. 8—18 (poza sobotą i niedzielą) — tel. 202-43.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Pogotowie milicyjne — 997
Dyżurny Urząd Spraw Wewnętrznych — 981-00, 241-31
Pogotowie kanalizacyjne — 980-00
Pogotowie cieplne — 993
Pogotowie gazowe — 992
Pogotowie energetyczne — 991
Straż Pożarna — 998
Pomoc drogowa — 981

KOMUNIKACJA

Informacja PKS — 225-00
Informacja PKP — 222-00
Informacja MPK — 224-01

KINA

GRZĘDZI — „Odra" — „Gladiator z Zwierzyńca" — USA. 1. 15, g. 15.15, 17 i 19.

KOZIENICE — „Bałtyk" — „Mężczyzna" — pol. 1. 15, g. 15 i 17.

PIONKI — „Chochoły" — Sekwencja I — ang. 1. 15, g. 15 i 18.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

sport — sport — sport

DUESSELDORF. — Agencja Sportowa ISK opublikowała wyniki swego tradycyjnego plebiscytu na najlepszych sportowców roku. W 1985 r. zwyciężył Sergiusz Bubka (ZSRR), który jako pierwszy człowiek na świecie uzyskał w skoku o tyczce 6 metrów oraz rekordzistka świata w biegu na 400 m Marita Koch (NRD). W plebiscycie uczestniczyli dziennikarze sportowi z 36 krajów.

MELBOURNE. Na kortach w Melbourne wyłoniono pierwszych ćwierćfinalistów międzynarodowych tenisowych mistrzostw Australii.

W najciekawszym pojedynku, trwającym 3,5 godziny John McEnroe zwyciężył Henri Laconiego 6:7, 6:3, 7:6, 7:6, 6:1. Dwukrotny triumfator tego turnieju Johan Kriek pokonał Jaya Lapidusa 6:3, 6:4, 6:3. Slobodan Zivojinovic wygrał z Timom Mayotte 6:2, 6:4, 6:4.

SZTOKHOLM. W Oestrytze zakończył się międzynarodowy turniej zapaśniczy w stylu klasycznym. Pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej zajął Śląsk Wrocław — 43 pkt.

Grubba międzynarodowym mistrzem Skandynawii

W znakomitej formie utrzymuje się nadal najlepszy polski tenisista stołowy, Andrzej Grubba. Po kilku efektownych zwycięstwach w superligie Polak znów odniósł wielki sukces. Tym razem wygrał turniej indywidualny o międzynarodowe mistrzostwo Skandynawii, który rozegrany został w Landskronie z udziałem między innymi reprezentantów ChRL, Japonii, Korei Pld, Szwecji, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i Anglii.

W pokonanym polu Grubba pozostawił prawie całą czołówkę światową. Dużym wyczynem było zwycięstwo nad gospodarzami zawodów — Szwedami. W ostatnich trzech pojedynkach nasz zawodnik pokonał kolejno Chińczyka Hu Jun 21:17, 21:12, 21:15 oraz Szwedów Ove Waldnera 21:15, 21:12, 16:21, 21:13 i Lindha 16:21, 22:20, 21:15, 21:8. Szczególnie w ostatnim secie finałowego pojedynku Grubba zdeklasował swego rywala.

W grze podwójnej mężczyzn Grubba z Kucharskim ulegli w ćwierćfinale 19:21, 9:21, 20:22 późniejszym zwycięzcom turnieju Jugosłowianom Lupulesku i Primoracowi.

W deblu kobiet oraz w grze mieszanej dominowali reprezentanci Chin. Zhu Juan — Chen Zihe oraz Huang Wenguan — Zhu Juan.

Piłkarska wiosna już od 2 marca

WARSZAWA. Zapadła decyzja PZPN, że piłkarska wiosna ligowa rozpocznie się wcześniej niż pierwotnie planowano. Ze względu na interesy reprezentacji 4 kolejka rundy rewanżowej odbędzie się już 2 marca, a nie 9 marca 1986 r. W związku z tym koniec rozgrywek ekstraklasy nastąpi 11 maja. Mecz finałowy o Puchar Polski rozegrany zostanie 4 maja, a nie 7 maja. Następnego dnia w Wiśle rozpocznie się zgrupowanie kadry narodowej przed wyjazdem do Meksyku.

Narciarze muszą poczekać

Do kalendarzowej zimy pozostało jeszcze wprawdzie sporo czasu, jednak od kilkunastu dni w obu naszych województwach panuje zimowa aura. Już w ubiegłym tygodniu odebraliśmy w redakcji telefony od sympatyków narciarstwa. Z niecierpliwością czekają oni na uruchomienie wyciągów narciarskich na kieleckiej Skoczni, Telegrafie i w Ameliówce.

O krótkie informacje poprosiliśmy gospodarzy tych obiektów.

Już w sobotę uruchomiony został wyciąg narciarski na Telegrafie. Długo czekano na śnieg i wciąż warunki do jazdy na nartach nie są najlepsze. Chętnych jednak nie brakuje. Opłata za korzystanie z wyciągu będzie taka sama jak w ubiegłym sezonie, czyli 10 złotych.

Nieczynny jest wyciąg narciarski na kieleckim Stadionie. Gospodarze obiektu, działacze Budowlanych mają sporo kłopotów. Niedawno złodzieje ukradli linę oraz zniszczyli orczyki. Braki zostały już uzupełnione, jednak w obawie przed kolejnymi włamaniem nie uruchomią się na razie nowych elementów. Gospodarze czekają na śnieg i wkrótce wyciąg będzie udostępniony narciarzom.

Nie działają również i wyciągi narciarskie na Ameliówce oraz w Iłży. Powodem tego są wciąż niezbyt dobre warunki śniegowe. Sympatycy narciarstwa muszą więc jeszcze poczekać na nadejście prawdziwej zimy.

GŁOS MA

● **Andrzej Pawlik, wiceprezes Stelli Słowik:**

— Pogłoski o przejściu Konrada Kwietnia do Orląt Gorzów są na razie nieprawdziwe. Obecnie jest studentem AWF w Gorzowie i jak nam powiedział, chce po pierwszym semestrze przenieść się na uczelnię krakowską.

Natomiast informacje prasowe o przymiarkach działaczom krakowskim organizacji mistrzostw świata w 1990 roku nas nie zaskoczyły. Wprawdzie wielu kibiców i działaczy kieleckich, dziwi się, iż Stella mająca tak dobre obiekty, nie stara się o taką imprezę. Otóż musimy wszystkich zmartwić, a ale nasze tory łucznicze są za małe. Nawet Pucharu Polski w którym występuje blisko 120 zawodniczek i zawodników, nie jesteśmy w stanie pomieścić a rozgrywanie zawodów w kilku turach, przeciąża imprezę, a często niezadowoleni są łucznicy.

Na mistrzostwa świata trzeba byłoby ustawić 80 tarcz. W Kielcach nie ma takiego stadionu i ani dobrego terenu, by je pomieścić. Działacze krakowscy zrobią to na Błoniach.

Nie rezygnują...

Od lat działacze radomskiej federacji sportu wspólnie z miejscowym AZS urządzaniem we wszelkich giełdach sprzętu sportowego i turystycznego, odwiedzają producentów, by tylko jak najwięcej kupić dla klubów w całym województwie. Dzięki przekazaniu sprzętu wiele klubów, zwłaszcza drużyn piłkarskich w małych miejscowościach, może uczestniczyć w rozgrywkach. Inaczej nigdy nie zdobyłby bracia łączących butów czy piłek.

Przed kilkoma dniami, ekipa radomska powróciła z kolejnego wyjazdu. Janusz Stańczak, kierownik AZS, powiedział, że mimo trudności i niezbyt bogatego wyboru, udało się kupić sporo potrzebnego sprzętu. Min. dresy orzaliowe, obuwie, spodenki, koszulki, torby i piłki. Dla potrzeb sekcji klubu uczelnianego WSI przywieźli stoły pingpongowe, ławki gimnastyczne do hali sportowej, sporo sprzętu turystycznego i wyposażenia obozowego do ich letniej bazy wypoczynkowej w Łebie. Nie udało się natomiast zdobyć nart i ośprzętu narciarskiego. W tym celu wybierała się ponownie w tym tygodniu, by nie przegapić okazji, którą im zaproponowano.

Trochę sprzętu pozyskali też przedstawiciele WFS. Nie tak dużo jak w poprzednich latach, ale przybyło butów piłkarskich piłek, koszulek, skarpet, dresów ortalionowych i trampek produkcji chińskiej.

Jednak dla wielu małych klubów podstawowym problemem jest nie wyszukiwanie sprzętu, lecz znalezienie pieniędzy na jego zakup. Wszystko jest droższe, a fundusze klubowe są coraz mniejsze. Nic dziwnego, że są drużyny, które mają jedną dobrą piłkę na miecze, z trzonka zdecydowanymi, naprawianymi. Są jednak drużyny, które już nie mają w czym grać. Czy zrezygnują z rozgrywek?

Finisz na budowie hali sportowej w Lipsku

Powoli, ale systematycznie posuwają się do przodu roboty budowlano-montażowe na budowie hali sportowej o wymiarach 21x42x7,2 m w Lipsku. Jest w tym z pewnością zasługa zakładu WSBW z Cieplenowa, która wykonała zdecydowaną większość prac. Obiekt jest obecnie w tzw. stanie surowym zamkniętym, gotowa jest instalacja elektryczna wykonana przez RPRI w Radomiu, oraz centralne ogrzewanie. Hala podłączona została do szkolnej sieci grzewczej, po zmodernizowaniu kotłowni. Wszystko to umożliwia wykonywanie zimą tynków, podłóg, instalacji sanitarnych i wentylacyjnych oraz malowania. Po wykonaniu tych prac i uporządkowaniu terenu piękny obiekt sportowy, jedyny na całym lipskim Powiślu, gotowy będzie do przekazania.

Gospodarz hali, Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół oraz wykonawcy zapowiadają, że inauguracja roku szkolnego 1986/87 odbędzie się właśnie w tym obiekcie. Cny. Sala sportowa z widownią na 300 miejsc, zapleczem socjalno-gospodarczym, dwoma mniejszymi pomieszczeniami do gier i treningów, służyła będzie przede wszystkim młodzieży szkolnej. Ale nie tylko.

Na terenie miasta i gminy jest 13 nauczycieli wychowania fizycznego z wyższymi studiami (z tego 7 w Lipsku). Kilku z nich ma specjalizację z rehabilitacji. Kierownictwo miejscowego Zespołu Opieki Zdrowotnej uzgodniło już z gospodarzem hali, by uruchomić w niej oddział rehabilitacji ruchowej dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Bardzo mam się ten pomysł podoba i tylko przyklasnąć wspólnej inicjatywie. Zbyt duża liczba młodych ludzi ma bowiem wady postawy. (rus)

Z żałobnej kroniki

W wieku 49 lat zmarł KRZYSZTOF SIKORA znany działacz sportowy, były prezes Staru Starachowice, w latach siedemdziesiątych zastępca dyrektora FSG w Starachowicach, ostatnio dyrektor odlewni FSG w Lublinie.

W skrócie

GDAŃSK. Rozegrany został tu półfinałowy turniej mistrzostw Polski seniorek w szachach. Dobrze spisała się w nim zawodniczka AZS Kielce Joanna Dzikowska. 11-letnia kielczanka zdobyła w tych zawodach 5,5 pkt. (w 11 rozegranych partiach), spełniając tym samym warunki na uzyskanie pierwszej klasy szachowej.

Komunikat

Zarząd Wojewódzki TKKF w Kielcach przedłuża do 31 grudnia br. termin zgłoszeń zakładów pracy do ogólnopolskiego współzawodnictwa pn. „O zdrowie i sprawność załóg".

Dlaczego tak drogo?

Od wczoraj czynny jest już basen „Miastoprojektu". Zajęcia trwać będą od 7.30 do późnych godzin wieczornych. Wśród chętnych są przedsiębiorstwa i instytucje budowlane, słuchacze Akademii Medycznej, nawet firma zagraniczna. Kilka godzin przemaszerowało codziennie na zajęcia rehabilitacji oraz ćwiczenia klubu Budowlanych.

Przyjemność pływania w małym basenie nie jest tania. Gospodarze obiektu wraz z zarządzającym basenem, przezsenem Budowlani, ustalili wysoką opłatę, 3500 złotych za jedne zajęcia, tj. 45 minut pływania. Jeśli zakładem i instytucjom kwota taka niebyt przeszkadza, to teraz te pieniądze rodzicom, którzy zapisali dzieci na pływanie rehabilitacyjne, zalecone przez lekarzy, 240 złotych za jeden pobyt na basenie to skrzętnie dużo, w dotychczasowo ceniał jakie pobierał WOSR przed rokiem w krytej pływalni. Tam kosztowało to zaledwie 15 złotych, tyle ile bilet wstępu.

Specjaliści „Miastoprojektu" wyjaśniali taką opłatę biorąc pod uwagę koszty energii, paru, obsługi oraz amortyzacji obiektu, wynikającej z przeprowadzonego remontu i modernizacji basenu. Nic dziwnego, że w ten sposób opłaty za godzinę korzystania z basenu wynosiły 3000 zł. „Miastoprojekt" wyłożył ponad 1,5 mln złotych na roboty remontowe, więc musi teraz te pieniądze odzyskać. Natomiast należy się zastanowić, czy dzieci, dla których pływanie ma być szansą poprawienia zdrowia, nie powinny korzystać z dofinansowania kosztów tych zajęć.

Rozmawialiśmy o tym z zainteresowanymi osobami kieleckiej służby zdrowia. Wszyscy przyznawali rację, mówili o trudnościach finansowych, też zapewniali, iż sprawa będzie niebawem rozpatrywana. Jesteśmy przekonani, że znajdzie się jakieś rozwiązanie. Bowiem nie wszyscy rodzice, którzy ordynacją zalecili rehabilitacyjnych proponują zwrócić się o pomoc do zakładów pracy, z takiego dofinansowania mogą skorzystać.

Pocieszającym faktem jest iż władze oświatowe miasta znalazły fundusze, by przynajmniej dla uczniów szkół zaleci rozpoczęcie nauki pływania. Po dotychczasowej nauce następne szkoły skorzystają z tej pokrebnej akcji. (era)

Na innych łamach

Lekarze i pacjenci

Lekarz i pacjent — ten temat zawsze frapował naszych publicystów. Już od wielu lat mówimy o kłopotach służby zdrowia, jej brakach i zaniedbaniach. Gorzej, nie przecież bezpośrednio, w sprawie pacjentów. Co dalej? Na to pytanie stara się odpowiedzieć BOHDAN TRZECIAK w interesującym artykule, pt. „Bezdroża medycyny" zamieszczonym na łamach „ŻYCIA LITERACKIEGO" (nr 48/1758).

Zdaniem autora, który sam jest lekarzem, rozpoczęcie jakiejkolwiek reformy w polskiej służbie zdrowia zacząć należy od reformy studiów. Przyszły lekarz bowiem musi być wszechstronnie wykształcony, nie tylko w sztuce lekarskiej, ale także wychowany w duchu najgłębiej pojętego humanizmu. Tylko taki lekarz będzie mógł przełamać skostniałe, pragmatyczne wzory i pomóc każdemu choremu przywrócić poczucie radości życia, zachwiane jakże często nawet przez wysokie autorytety.

Na całym prawie świecie wydziały lekarskie dają studentowi rzetelną wiedzę z zakresu medycyny ogólnej oraz jedynie podstawy wiedzy specjalistycznej. Szkolenie specjalistyczne pozostawia się wyłącznie okresowi podyplomowemu. W systemie naszych studiów medycznych natomiast wtłacza się codziennie biednemu studentowi wszystko, co w nauce najnowsze (co zresztą za kilka lat stanie się dyskusyjne). Z wielką trudnością wbija ów student wiadomości z tomografii komputerowej, izotopografii, skomputeryzowanej aparatury specjalistycznej, z którą zetknie się lub przewalnie nie w czasie swej przyszłej codziennej pracy, a wiadomości wyniesione z uczelni w zakresie medycyny ogólnej są tak nikłe i niskie, że wywołują stresy u zaczynających pracę młodych lekarzy, kiedy, przyjdzie im oko w oko zetknąć się z problemami praktyki lekarskiej, a więc życia i śmierci. Jakże często stają się oni bezradni przeklinając w duchu metody nauczania. Słynne jest powiedzenie jednego z profesorów: **„To jest tak, jakbyśmy szkolili przez siedem lat pilota myśliwskiego, aby potem dać mu rower i kazać jechać".**

Stan zdrowia ludności nie jest również zachęcający. Podniósł się bowiem w ostatnich latach współczynnik zgonów, wskaźnik umieralności niemowląt przekracza dwukrotnie przeciętną krajów europejskich. Obserwujemy również z niepokojem tzw. nadumieralność młodych mężczyzn. Bez przytaczania liczb można ogólnie stwierdzić, że istnieje wśród kobiet polskich bardzo duży odsetek ciąż powikłanych, a porody przedwczesne sięgają 10 proc. Kobiety ciężarne otrzymują w pożywieniu zbyt mało ochronnie działających składników, takich jak magnez, wapń, cynk, selen, kobalt i narażone są na ekologiczne trucizny związane z zachwianiem naturalnego środowiska. Masowe zakażenia pierwotniakami i drożdżami, nagminne palenie tytoniu przez ciężarne i karmiące kobiety, brak zdecydowanego przeciwstawienia się tym nawykom pogłębia i tak trudną sytuację zdrowotną kobiet polskich.

Nie można również pominąć milczeniem zasadniczego dla zdrowia społeczeństwa problemu żywienia i żywności w ogóle, które w reakcji łańcuchowej odgrywają ogromną rolę w profilaktyce nowotworów, zawałów, alkoholizmu. Nie rozwiązany pozostaje nadal problem wody pitnej. A dotyczy to nie tylko studni wiejskich, gdzie zanieczadnia występują bardzo jaskrawo, ale również miejskich wodociągów. Żyjemy w czasach, kiedy analiza wody pod względem oznaczania wyłącznie coli już nie wystarcza. Badania wody winny obejmować stopień jej zjonizowania, skażenia nitrozoaminami i toksynami grzybów przenikających do źródeł wody z ołowiem, arsenem, rtęcią i kadmem, stosowanymi powszechnie w rolnictwie jako środki ochrony roślin. Te to polskich wiejskich studzien skażonych jest po prostu gnojówką!

Jeżeli na ochronę zdrowia i opiekę społeczną w roku 1985 państwo wyasygnowało 12 proc. swego budżetu, jeżeli zdrowiem Polaków opiekuje się ponad sześćsetsiedmiu armia ludzi w bieli, a samych lekarzy mamy 18,6 na 10 tysięcy mieszkańców — co stanowi dobrą średnią europejską i czego zazdroszczą nam nawet takie kraje jak Francja czy Ameryka — jeżeli aktywność lekarzy idzie w setki milionów porad rocznie, przy jednoczesnej dobrej ich jakości, dysponujemy bowiem kadrą dobrych lekarzy i świetnych naukowców — to trudno zrozumieć fakt, że stoimy na niższym poziomie opieki zdrowotnej niż przeciętne kraje europejskie. **Wniosek wypływa z tego taki, iż medycyna polska wykonuje wiele działań niekamu niepotrzebnych, często pozerowanych, a pacjenci wzywający przeciętnie siedem razy do roku lekarzy lekarskie przyczyniają się do wzrostu wskaźników statystycznych, co, niestety, nie wpływa na efektywność lecznictwa.**

Nadmierna ilość specjalizacji, ponad sto, nie spotykana nigdzie na świecie, powoduje wędrówkę pacjentów od specjalisty do specjalisty, w sumie około 1/3 wizyt odbywa się w ich gabinetach. W innych krajach niewiele ponad pięć procent, ale specjalizacji lekarskich istnieje tam ledwo trzydzieści. (l.k.)

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Warunki bardzo dobre. Kielce, tel. 443-54, po osiemnastej. 15923-g

ZAKŁADANIE firm, spółek, export, doradztwo. Kielce, tel. 207-90. 15921-g

SPRZEDAM kożuch damski, długi, szczupły. Kielce, tel. 31-90-82. 15891-g

SPRZEDAM nowe nadwozie „wartburga 353W". Kielce, tel. 257-30, po osiemnastej. 15894-g

DODATKOWE drzwi montaż. Kielce, tel. 31429-83. 15888-g

PAWLIK Piotr zgubił prawo jazdy i dowód rejestracyjny samochodu: „polonez KIW 0544" i „fiata 126p" KIW 0817. 15886-g

KOMUNIKAT

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Kielcach informuje, że w związku z koniecznością wymiany uszkodzonego odcinka sieci wodociągowej średnicy 600, w Zagnańsku, podającej wodę do Kielc, w dniach 5—6 grudnia br. mogą wystąpić niedobory wody, szczegółnie w dzielnicach północnych miasta. 3556-k

KIELECKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW W KIELCACH, UL. KRAKOWSKA 62

zatrudnią natychmiast

- MISTRZÓW
- KONSTRUKTORÓW — TECHNOLOGÓW

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w KZNS Kielce, ul. Krakowska 62. 3556-k

Przyda się jeszcze uczniom i nauczycielom

Ostatnio Okręgowa Stacja Chemiczno-Rolnicza w Kielcach otrzymała nowoczesny sprzęt do wyposażenia pracowni w niej badań laboratoryjnych. Dotychczas wykorzystywaną, sprawną jeszcze aparaturę postanowiono więc przekazać bezpłatnie szkołom chemicznym i rolniczym, których pracownie chemiczne i fizyczne nie są najlepiej zaopatrzone w sprzęt. Liceum Ogólnokształcące i Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Bodzentynie otrzymały więc aparat do mierzenia kwaśności kolorymetr i inną aparaturę, przydatną w pracowniach wartości ok. 30 tys. złotych. Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Kielcach natomiast dostał w prezencie spektokolorymetr, aparat do mierzenia kwasowości, przelicznik elektronowy, domek ołowiany i licznik Geigera. Wartość tej aparatury — ok. 90 tys.

Warto dodać, że pracownie Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej udostępniane są bezpłatnie studentom kieleckiej WSP (prowadzone są tu ćwiczenia z przedmiotu nauki o ziemi), a także zwiedzane przez wycieczki szkolne.

Postawa pracowników przedsiębiorstwa świadczy o wymiernym poparciu dla idei Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Nie deklaracje, ale właśnie konkretna pomoc jest dziś szkole najbardziej potrzebna. (m)

Zuchwałe włamanie

W ostatnich dniach listopada miało miejsce zuchwałe włamanie do budynku administracyjnego ZPOW „Hortex" w Lipsku. Przez nie domknięte okno sprawcy dostali się do wnętrza obiektu. Łomem wyważyli drzwi do 10 pokojów, w tym również do pomieszczeń kasowych. Nie zdołali jednak „rozbroić" kasy pancernej. Rozerwali natomiast małą metalową kasetkę w której przechowywano karty wyrzyściowe. Nie zrabowali ich jednak. Splądrowali natomiast — i to dokładnie — kilka biurek. Z jednego z nich skradli 80 tys. zł. Społeczne pieniądze nie były bowiem przechowywane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Z innego biurka zniknęły dwa złote pierścionki, obrączka i pamiątkowy zegarek, bezmesko pozostawione przez jedną z pracownic.

Sprawcy włamania zbiegli pozostawiając dwa łomy i ślady na śniegu. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi RUSW w Lipsku.

Na marginesie tej sprawy nasuwa się refleksja: jak mało staranności wykazujemy, by chronić mienie swoje i państwowe. A przecież okazja czyni złodzieja. (rus)

Zawód — reporter

Tygodnik „Kontakty" ogłasza błyskawiczny konkurs na etat reporterski. Warunki: wiek do 28 lat, nadesłanie do 10 grudnia br. 5 reportaży opublikowanych w prasie centralnej lub regionalnej i — po wstępnej kwalifikacji na ich podstawie — napisanie 1 reportażu na zamówienie redakcji. Teksty wraz z krótką informacją o sobie, dokładnym adresem, numerem telefonu — należy nadsyłać pod adresem „Kontaktów": 18-400 ŁOMŻA, ul. Świerczewskiego 7. Po rozstrzygnięciu konkursu zwycięzca otrzyma etat i mieszkanie spółdzielcze.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

7.00 Dziennik 8.30 Przegląd prasy 8.45 Żołnierski zwiad 8.00 Co przy roku 10.30 Spendial: „Czerwone i czarne" 12.05 Z kraju i ze świata 12.30 Muzyka folklorem, malowana 13.45 Rolnicy kwadrans 13.30 Przeboje mistrzów 14.05 „Rytm" 16.05 Muzyka i Aktualności 18.05 Problem dnia 18.30 Z kraju i ze świata 19.30 Radio-dzieciom 20.00 Dziennik 20.15 Koncert życzeń 20.35 W kilku taktach, w kilku słowach 21.05 Kronika sportowa 22.00 Informacje dla kierowców 22.06 Wiadomości 22.10 Panorama świata.

PROGRAM II

10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 12.00 Polscy tenorzy międzynarodowych konkursów muzycznych 12.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Przebiegi sprzed lat 15.00 Pamiętniki wspomnienia 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 18.30 Klub Stereo 19.30 Wieczór w filharmonii 21.05 Muzyka czarne refleksje 21.30—1.00 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

8.15 „Dawne i głośne" — Zbigniew Szczaska o Adamie Mickiewiczu 10.30 Muzyczny Interklub 11.00 Jazz lat osiemdziesiątych 12.00 W konsercie Tribu 13.00 Powódzka 14.00 Muzyka brytyjska 15.05 Przypomnamy „The Byrds" 16.00 Zbliżenia 17.00 Tribu 17.30 Muzyka dla wszystkich 18.05 Informacje sportowe 18.30 Trochę swingu 20.00 Cały świat 21.00 Muzyka strzowie francuskiego baroku 22.00 24 godziny 23.00 Zaprazamy do Trójki.

PROGRAM LOKALNY

8.30 „Aktualności dnia" — w opracowaniu E. Okonskiej (stereo) 17.05 Dziennik 17.18 Minireclai „Budki Suflera" (stereo) 17.30 „Tego się nie zapomina" aud. C. Kussala 17.45 Muzyka instrumentalna (stereo) 17.55 „z Kunowa o rodzinie rolniczym" — aud. J. Wiczaby 18.05 Muzyka z jednej płyty (stereo) 18.25 Skrót dziennika.

PROGRAM I

8.10 Geografia, kl. VII
9.00 Plastyka, kl. II
8.30—12.00 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Bel Ami" (1) — film fab. prod. francuskiej
11.30 „Bądź piękną"
11.40 „Europejskie szkoły narodowe": „Szwecja" (1) — film dok. prod. RFN
12.50 Chemia, kl. VIII
13.30 TTR — Język polski, sem. 3
14.00 TTR — Matematyka, sem. 3
14.30 „Telewizyjny kurs rolnictwa"
14.50 Plastyka, kl. II
16.25 Program dnia — DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Co jak" — teleturniej
16.55 Centralne uroczystości barbórkowe z okazji Dnia Górnika.
19.00 Dobranoc
19.10 „Klinika zdrowego człowieka"
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Bel Ami" (1) — ekranizacja powieści Guy de Maupassanta
21.40 Komentarze
22.00 „Ludzie i zdarzenia"
22.45 Wiadomości
22.50 Język angielski — lekcja

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Te nieznane dzieciaki w życiu i w filmie"
17.30 „Magazyn motoryzacyjny"
18.00 „Podaj łapę" — „Szpital"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „Życie i styl"
19.30 Dziennik
20.00 „Gorąca linia" — Express reporterów
20.15 „Etat dla Marksa"
20.45 Nieznany front — „Bekenntmachung"
21.15 „W obronie własnej"
21.40 „X" zaprasza: „Rudobrody" (1) — film prod. ZSRR reż. Akira Kurosawa
23.20 Wiadomości

„SŁOWO LUDU". Redaguje kolegium. Redaktor naczelny Bronisław Zapoło. Adres redakcji: 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 440-31 i 440-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 466-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-53; dział ekonomiczno-rolny: 422-43; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 467-42; dział miejski: 443-45; dział kultury i czytelników: 447-25; redakcja nocna: 520-36 (red. dyżurny), 302-43 (red. depeszowy); 526-36 (red. sport.); 301-83 (dolekopisy).

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-34 i 290-44.

WYDAWCA: Kieleckie Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kielecki Wydawnictwo Prasowe, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala 460-31, dyrektor — 455-64.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 4, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna: 516-31.

PL ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35040.

3 A-4